



Nasza Gazeta

WYDANIE
SPECJALNE

Całkowity dochód ze sprzedaży gazety
przeznaczony na rozbudowę

Kościola - Sanktuarium

Urodzin i Chrztu w. Faustyny Kowalskiej





100 ROCZNICA URODZIN I CHRZTU ŚW. S. FAUSTYNY 1905-2005

SANKTUARIUM
W ŚWINICACH WARCKICH
28 sierpnia 2005 r.



25 VIII
(dzień narodzin św. s. Faustyny)
godz 15:00
Godzina Miłosierdzia
wraz z Koronką
godz 18:00
Eucharystie przy domu
narodzin Świętej

27 VIII
(dzień chrztu)
godz 15:00
Godzina Miłosierdzia
wraz z Koronką,
Eucharystia

28 VIII 2005 r.

godz. 10:00: Głogowiec; Pielgrzymka;

godz. 11:00: "Światło w tunelu";

godz. 12:00: Eucharystia

(Przewodniczy liturgii J. E. ks. abp Józef Kowalczyk - Nuncjusz Apostolski);

- wmurowanie kamienia węgielnego poświęconego przez Jana Pawła II

godz. 14:00: Koncert zespołu "Przyjaciele";

godz. 15:00: Godzina Miłosierdzia wraz z Koronką;





Słowo Biskupa Diecezjalnego Diecezji Włocławskiej

W listopadzie 2003r., wraz z grupą Prezbiterów Diecezji Włocławskiej, pielgrzymowałem po Meksyku: byliśmy oczywiście, u Matki Bożej w Guadalupe, ale również w duchowej stolicy tego kraju Puebla. Kronikarz pielgrzymki odnotował: „...po Mszy w spacer zaprowadził nas do kościoła księży jezuitów gdzie w głównym ołtarzu znalazli my obraz <Jezu ufam Tobie> a pod nim umieszczony obraz i relikwie w. Faustyny...”

Pomyślimy, tysiące kilometrów od winic Warckich i małego Głogowca, chrześcijanie zapragnęli oddawać chlubie Diecezji Włocławskiej, w. Siostrze Faustynie Kowalskiej! Jaki wymowny i znaczący jest to gest, ta wola naszych Sióstr i Braci w wierze! Jak nas zobowiązuje do poznawania Orodzenia Bożego Miłosierdziu przekazanego nam przez nas

Witaj; do umiłowania tego przekazu i szerzenia go wśród Braci na początku XXI wieku! 100-lecie urodzin w. Faustyny Diecezja Włocławska czci w rozmaity sposób: pielgrzymki dzieci pierwszokomunijnych, uczniów III klas gimnazjum, Kółki w. Rósa (w czasie II Diecezjalnego

Kongresu Kółki w. Rósa (5 października 2005r.) - to tylko niektóre wyrazy czci, miłości i przywiązania do tej nauki.

28 sierpnia przedstawiciele całej Diecezji zgromadzą się w winicach, aby pod przewodnictwem Nuncjusza Apostolskiego, księdza arcybiskupa Józefa Kowalczyka, wraz z księdzem biskupem Janem Zajcem Kustoszem Sanktuarium w Łagiewnikach, z innymi biskupami, prezbiterami i ludem Bożym dziękować Bogu za to, że jest „Bogaty w Miłosierdzie” (por. Ef.2,4), bo przecież „arłiwe wołanie Kościoła o miłosierdzie” to wołanie o wartości, których „tak bardzo potrzebuje człowiek i świat współczesny... - nawet jeżeli o tym nie wie” (Dives in misericordia, 2).

Zewnętrznym wyrazem wdzięczności za Boże Miłosierdzie nad nami są prace podjęte przez Diecezję i parafie nad powiększeniem w tym winicach Warckich: chodzi o umożliwienie Pielgrzymom, którzy tu przychodzą z miejsc i ciszy sprzyjającej modlitwie i kontemplacji. Wszystkim, którzy swymi ofiarami przyczyniają się do postępu prac związanych z rozbudową Sanktuarium

najserdeczniej dziękuj! Bóg, „Ojciec miłosierdzia” (por. 2Kor 1,3) niech im odpłaci na miarę Swojej hojności!

Zachęcam Was, Siostry i Bracia, odwiedzajcie Sanktuarium Urodzin i Chrztu w. Siostry Faustyny. W Jej Domu Rodzinnym, w parafialnej w tym szukajcie źródła błogosławieństwa dla siebie, swoich Małżeństw, Rodzin, Dzieci, Wszystkich Bliskich; dla pracy, codziennego życia i cierpienia!

Bóg, Który swoje miłosierdzie ostatecznie objawił w samym Jezusie Chrystusie (Dives in misericordia, 14) za przyczynę i wstawiennictwem w. Siostry Faustyny niech i Was nim obejmie!

Uczestnikom Uroczystości 100-lecia urodzin w. Faustyny, wszystkim Pielgrzymom zwłaszcza wspierającym rozbudowę Sanktuarium, z serca błogosławi...!

Sierpień 2005r.

+Wiesław Mering
Biskup Włocławski



100 lecie urodzin i chrztu św. Siostry Faustyny Sanktuarium w Świniach Warckich zaprasza

Dnia 25 sierpnia 2005 roku mija 100 lat od narodzin wielkiej mistyczki XX wieku

- Apostołki Bo ego Miłosierdzia w. Siostry Faustyny Kowalskiej. Przyszła na świat we wsi Głogowiec leżącej na terenie par. p.w. w. Kazimierza w Świniach Warckich diec. Włocławska. W dniu 27 sierpnia została ochrzczona w parafialnym kościele otrzymując na chrzcie imię Helena. Dom narodzin i kościół parafialny, a także chrzcielnica, a także konfesjonał przy którym się spowiadała stanowią szczególne znaki umocowujące osobiste spotkanie z tą wielką kobietą w rocznicę stulecia jej narodzin.

Obchody tej rocznicy, a także z okazji zanegowania roku w. Siostry Faustyny w Sanktuarium Jej Urodzin i chrztu w Świniach Warckich rozpoczną się w dniach

19-22 grudnia 2004 r. misjami miłosierdzia. Znakiem symbolicznym rozpoczęcia stulecia było umieszczenie w głównym ołtarzu kościoła i odsłonięcie obrazu Jezusa Miłosiernego kopii cudownego obrazu z Krakowskich Łągiewnik, który jest darem czcicieli Bo ego Miłosierdzia z całej Polski.

Obraz namalowany przez krakowskiego artystę Janusza Antosza został poświęcony w Niedzielę Miłosierdzia Bo ego 3 kwietnia b.r. przez ks. bpa Stanisława Gbickiego.

W tym dniu został także poświęcony plac pod budowę nowej części kościoła. Następnego dnia poświęcony został także teren rozpoczęcia prac przy założeniu fundamentów.

W roku w. Siostry Faustyny w Sanktuarium, w maju i czerwcu, miały miejsce spotkania o wymiarze ogólnodiecezjalnym. Był to zjazd gimnazjalistów kl. III oraz Kongres Eucharystyczny z udziałem dzieci i młodzieży. Obydwu spotkaniom przewodniczył pasterz diecezji ks. bp Wiesław Alojzy Mering.

Centralnym punktem obchodów Roku w. Siostry Faustyny stanowią dni IV Niedziela sierpnia tj. 28 VIII 2005 roku kiedy to przeżywać będziemy stulecie Jej urodzin i chrztu. Liturgii tego dnia przewodniczyć będzie ks. abp Józef Kowalczyk Nuncjusz Apostolski, który dokona także wmurowania kamienia węgielnego w mury nowej części kościoła, za kazaniem wygłosi ks. bp Jan Zajac kustosz Sanktuarium w Krakowskich Łągiewnikach. W uroczystościach weźmie udział także inny biskup na czele

z ordynariuszem diecezji włocławskiej ks. bpem Wiesławem Meringiem. Wcześniej 25 sierpnia będzie sprawowana Msza w przydomu narodzin w tej, a 27 sierpnia w kościele parafialnym Msza w dziękczynna za dar jej chrztu.

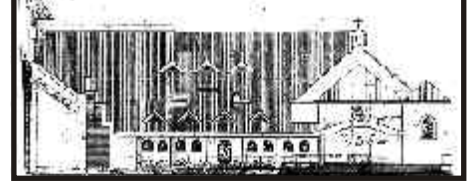
Zapraszam wszystkich czcicieli Bo ego Miłosierdzia do wspólnego dziękczynienia za dar życia i posłannictwo w. Siostry Faustyny do parafii, „gdzie się wszystko zaczęło” oraz życzy, aby łaski płynące z nawiedzenia Jej rodzinnej parafii napępniły serca wszystkich pielgrzymów ufności i uczyniły z nas autentycznych wiadków nadziei i miłosierdzia.

*Ks. Mirosław Mitek kustosz
Oraz Siostry ZMBM*

**WOTUM
WDZIĘCZNOŚCI BOGU
ZA DAR
W. S. FAUSTYNY**

W roku bieżącym przeżywamy setną rocznicę urodzin i chrztu apostołki Miłosierdzia Bo ego w. Siostry Faustyny Kowalskiej. Nic nie wskazywało sto lat temu na to, że urodzonemu 25 sierpnia 1905 roku trzeciemu dziecku Marianny i Stanisława Kowalskich, Bóg powierzy misję głoszenia wiaty Bo ego Miłosierdzia. A jednak to J., jak mówił Jan Paweł II, ubogi i prosty cór polskiego ludu wybrał Chrystus, aby przypomnie

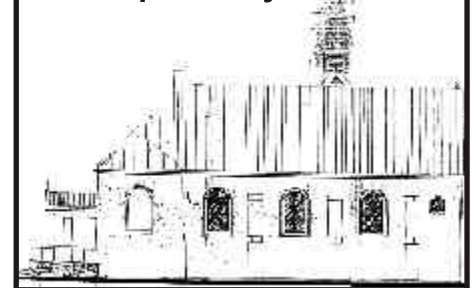
Widok wschodni



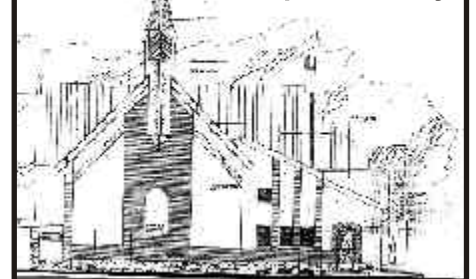
Widok zachodni



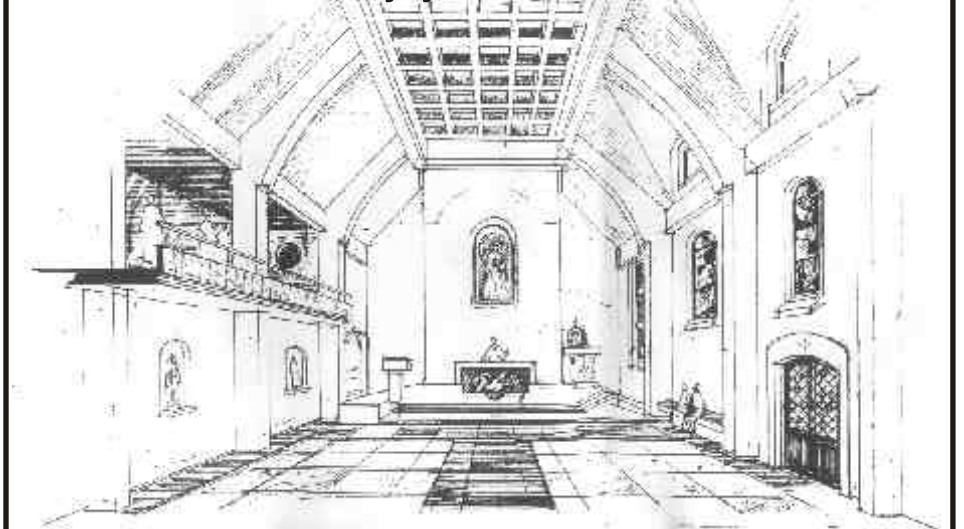
Widok północny



Widok południowy



Sanktuarium św. Faustyny





ludziom wielk Bo tajemnic Miłosierdzia.

W kr gach apostołów i czcicieli Bo ego Miłosierdzia, a tak e w Sanktuarium Urodzin i Chrztu w. S. Faustyny w winicach Warckich, rok 2005 to czas prze ywany jako Rok w. Siostry Faustyny.

Przygotowanie duchowe rozpoczęło się już roku ubiegłym, a szczególnego wymiaru nabrało w grudniu 2004 roku podczas misji miłosierdzia i nawiedzenia obrazu oraz odstoni cia kopii cudownego obrazu Jezusa Miłosiernego z Sanktuarium w Łagiewnikach.

Na obchody tego roku składa się wiele inicjatyw podejmowanych w Polsce i na wiecie.

Jako wotum wdzi czno ci za dar ycia i posłannictwa Siostry Faustyny, w setn rocznic jej urodzin, w rodzinnej parafii w. Faustyny Kowalskiej w winicach Warckich, został zbudowany ołtarz połowy z obrazem kanonizacyjnym oraz po po wi eniu placu w wi to Miłosierdzia przez Ks. bp. Stanisława G bickiego, przyst piono do budowy nowej cz ci ko cioła. Po 3 kwietnia rozpoczęły się prace przy budowie fundamentów.

Nowa cz ko cioła wraz z zakrysti , kaplic pogrzebow i innymi pomieszczeniami liczy b dzie 320m².

Kolejny etap prac, które podj to 21 czerwca br., dotyczył postawienia murów nowej wi ty ni od strony zachodniej i południowej, przygotowuj c tym samym t cz ko cioła do uroczysto ci wmurowania kamienia w gielnego, która to odb dzie si 28 sierpnia 2005r. pod przewodnictwem Ks. Abp. Józefa Kowalczyka Nuncjusza Apostolskiego w Polsce.

Kamie w gielny wyj ty z Golgoty, z fundamentów domu rodzinnego w. S. Faustyny w Głogowcu i z jej grobu w Krakowie, został pobłogosławiony przez Jana Pawła II w dniu 21 wrze nia 2004r. w Castel Gandolfo.

Wznosimy t now cz ko cioła, aby przybywaj cy coraz liczniej do Sanktuarium Urodzin i Chrztu w. Siostry Faustyny w winicach Warckich pielgrzymi mogli w spokoju i w godnych warunkach sprawowa Naj wi tsz Ofiar . Nic tak bowiem jak pisał Jan Paweł II jak eucharystyczna obecno Pana, nie uobecnia dzieła miłosierdzia, które dokonało się przez Krzy i Zmartwychwstanie.

Ufamy, e ta obecno Jezusa, w ko cie, w którym od najmłodszych lat

poci gał do siebie w. Siostr Faustyn b dzie dla wszystkich pielgrzymów ródlem mocy i nadziei.

Niech nawiedzenie w roku 100 rocznicy urodzin Apostołki Bo ego Miłosierdzia, jej rodzinnego domu i wi ty ni pozwoli do wiadczy wszystkim tajemnicy miło ci miłosiernej Boga.

Niech Jezus dotknie naszych serc, jak dotkn ł serca S. Faustyny i sprawi, aby stały się ródłami miło ci na wiecie.

Ks. Mirosław Miłek

wi tego Jana Pawła II dnia 21 wrze nia 2004 roku. Kamie w gielny stanowi : Kamie z Golgoty w Jerozolimie, Kamie z Głogowca z domu narodzin w. Siostry Faustyny Kowalskiej i kamie z Jej grobu z Krakowa Łagiewnik.

W uroczysto ci wmurowania kamienia w gielnego udział wzięli: Biskupi ks. bp Jan Zaj c Rektor Sanktuarium Miłosierdzia Bo ego w Krakowie Łagiewnikach, Biskup pomocniczy włocławski Stanisław G bicki, Biskupi seniorzy: ks. bp Bronisław Dembowski oraz ks. bp Czesław Lewandowski, duchowie stwo diecezji włocławskiej, duchowie stwo

Akt wmurowania kamienia węgielnego w mury nowej części kościoła p.w. św. Kazimierza Sanktuarium Urodzin i Chrztu św. Siostry Faustyny w Świnicach Warckich

Działo się dnia 28 sierpnia Roku Pa skiego dwa tysiące pięćdziesiąt pięć, gdy na Stolicy Piotrowej po umiłowanym Janie Pawle II zasiadał Jego wi tobiwo Ojciec wi ty Benedykt XVI, Nuncjuszem Apostolskim w Polsce był ks. abp Józef Kowalczyk, Biskupem Włocławskim był Wiesław Alojzy Mering a proboszczem parafii i kustoszem Sanktuarium ks. Mirosław Miłek.

W niedzielę podczas uroczystych obchodów rocznicy 100-lecia urodzin i chrztu Apostołki Bo ego Miłosierdzia wi tej Siostry Faustyny która przysłała na wiat w tutejszej parafii 25 sierpnia 1905 roku, a 27 sierpnia została ochrzczona, wobec zgromadzonych pielgrzymów i parafian Jego Eminencja ks. abp Józef Kowalczyk Nuncjusz Apostolski w Polsce oraz Biskup Włocławski ks. Wiesław Alojzy Mering dokonali uroczystego

kondekanalne z ks. prałatem Stanisławem Janikiem, oraz kapłani pielgrzymuj cy do sanktuarium, siostry ze Zgromadzenia Matki Bo ej Miłosierdzia z Matk Generaln Gracjan Szewc oraz siostry z innych zgromadze . Władze z województwa łódzkiego, powiatu ł czyckiego i Gminy w winicach Warckich oraz licznie przybyli pielgrzymi czciciele Bo ego Miłosierdzia, a w ród nich dobrodziej naszego sanktuarium Stanisław Łukowski z Rypina, zaproszeni go cie i cała wspólnota parafialna.

Projektantem Rozbudowywanej wi ty ni był mgr in . architekt Edward Warcaba z Zakopanego. Wykonawcami byli: Janusz Król i Teodor Banasiak. Akt ten sporz dzono z my l o przyszłych pokoleniach i czcicielach Bo ego Miłosierdzia.

ks. dr Mirosław Miłek - Kustosz Sanktuarium

w m u r o -
w a n i a
k a m i e n i a
w g i e l n e g o
w c z
m u r ó w
r o z b u d o w y -
w a n e j
w i t y n i .
K a m i e
w g i e l n y
z o s t a ł
p o b ł o g o s ł a -
w i o n y
w C a s t e l
G a n d o l f o
p r z e z J e g o
w i t o b l i w o
O j c a



Jan Paweł II błogosławi kamień węgielny
(21 września 2004 roku)



ŚWIĘTA FAUSTYNA KOWALSKA, APOSTOLKA BOŻEGO MIŁOSIĘRDZIA

DZIECIŃSTWO

Helena Kowalska, znana dziś na całym świecie jako święta Faustyna urodziła się 25 sierpnia 1905 roku o godzinie ósmej rano we wsi Głogowiec, w pobliżu Łęczycy, jako trzecia z dziesięciorga dzieci Stanisława i Marianny z domu Babel.

Dwa dni po urodzeniu, 27 sierpnia 1905 roku, została ochrzczona w kościele parafialnym p.w. św. Kazimierza w Świniach Warckich przez księdza Józefa Chodyńskiego.

Rodzina Kowalskich utrzymywała się z niewielkiego gospodarstwa rolnego.

Stanisław Kowalski, ojciec Heleny, urodził się 6 maja 1868 roku we wsi Kraski. Zmarł 10 lipca 1946 roku. Był człowiekiem pobożnym i pracowitym. By zapewnić był licznej rodzinie, oprócz pracy na roli zmuszony był dorabiać jako cieśla. Surowo wychowywał swoje dzieci, od których wymagał sumienności i dyscyplinowania. Marianna Kowalska, z domu Babel, matka Heleny, urodziła się 8 marca 1875 roku we wsi Mniewo, zmarła 17 lutego 1965 roku. Zajmowała się gospodarstwem domowym. Była osobą wrażliwą, łagodną, wyrozumiałą, pracowitą i wytrwałą.

Od najmłodszych lat rodzice wychowywali swoje dzieci w posłuszeństwie i karności, zwracając baczna uwagę na ich życie religijne. W rodzinie Kowalskich wiara stanowiła zasadniczy element życia. Choć było biednie znajdowały się pieniądze na książki religijne i mimo wielu obowiązków i pracy, czas na ich lekturę.

Helena była dzieckiem cichym, pokornym, chętnym do każdej pracy. Rodzice stawiali ją za wzór pozostałym dzieciom, mówiąc: „Do Heli toście niewarci stawać”.

Helena lubiła również rówieśnicy, była bowiem wesoła, uśmiechnięta i dla wszystkich zycziwa.

Religijny klimat domu rodzinnego sprzyjał budzeniu się żywego, osobistego kontaktu z Bogiem. U Helenki kontakt ten nastąpił bardzo wcześnie, bo już w siódmym roku życia. Pierwsze doświadczenie mistyczne, które przeżyła w kościele w Świniach Warckich tak opisała w „Dzienniczku”: „Mając siedem lat, kiedy byłam na nieśporach, a Pan Jezus był wystawiony w monstrancji, wtenczas po raz pierwszy udzielił mi się miłość Boga i napełniła moje małe serce i udzielił mi Pan zrozumienia rzeczy Bożych, od tego dnia aż do dziś wzrasta moja miłość do Boga

utajonego, aż do najściślejszej zażyłości” (Dz. 1404). Bezblędnie wyczuła głos powołania do życia doskonalszego, jednak jak pisze: „Nie spotkałam się z nikim, kto by mi terzczywyjaśnił” (Dz. 7).

W 1914 roku, w wieku dziewięciu lat, Helena Kowalska przystąpiła do pierwszej spowiedzi i Komunii świętej. Do przyjęcia tych sakramentów przygotował ją ksiądz Roman Pawłowski.

Dzień Pierwszej Komunii świętej był dla niej ogromnym przeżyciem. Z kościoła do domu wracała samotnie, w wielkim skupieniu. Kiedy sąsiadka zapytała ją dlaczego idzie sama, odpowiedziała: „Ja idę z Panem Jezusem”. Od tego czasu wykazywała wielką gorliwość aby uczestniczyć w niedzielnej Mszy świętej, która była dla niej wielką wartością. Niekiedy bywało tak, że nie mogła uczestniczyć w Eucharystii, gdyż w kościele odprawiano tylko jedną Mszę świętą, a w domu musiał ktoś pozostać by doglądać gospodarstwa i młodszego rodzeństwa. Ponadto nie każda z córek Państwa Kowalskich miała odświętną sukienkę, by iść do kościoła. W takich chwilach Helena kryła się w ogrodzie z książeczką do nabożeństwa, aby w ten sposób duchowo uczestniczyć w Eucharystii. Schowana w ogrodzie nie odpowiadała nawet na wołanie matki. Gdy mijał czas Mszy świętej przychodziła do domu i całując ją w rękę, mówiła: „Mamusiu, ty się nie gniewaj, bo Pan Jezus by się więcej gniewał, gdybym tego nie zrobiła”.

Od najmłodszych lat Helenka była wrażliwa na ludzka biedę. Gdy miała około dziesięciu lat, przebrana za żebraczkę obchodziła wszystkie domy we wsi prosząc o jałmużnę. Po powrocie do domu powiedziała: „Jak niedobrze jest tym biednym. Ile muszą znieść i wycierpieć”. Innym razem zorganizowała loterię fantową na rzecz biednych. Od sąsiadów wyprosiła drobne przedmioty na fanty, potem wypisała losy i sprzedawała je za drobne pieniądze, które oddała księdzu proboszczowi na pomoc dla potrzebujących.

We wrześniu 1917 roku Helena Kowalska rozpoczęła naukę w Szkole Powszechnej w Świniach Warckich. Uczyła się zaledwie trzy lata. Okazała się niezwykle pilną i solidną uczennicą. Jej ulubionym przedmiotem była religia. Pewnego razu dziewczynki nie chciały siedzieć z nią w jednej ławce, bo była lichy ubrana. Nauczyciel Łaziński pocieszał ją: „To nic,

ze jesteś gorzej ubrana, ale za to lepiej się uczysz”. Innym razem za piękną deklamację wiersza „Powrót taty” Adama Mickiewicza otrzymała nagrodę. Choć nie miała zbyt wiele czasu dobrze się uczyła i dużo czytała. Często, gdy pasterka krowy opowiadała swoim rówieśnikom o żywotach świętych, jakie znała z własnej lektury czy też z książek czytanych wieczorami przez ojca. Szkołę jednak nie ukończyła, gdyż musiała ją opuścić, by zrobić miejsce młodszym dzieciom.

Wolny czas Helenka najchętniej spędzała w ogrodzie, gdzie na gruszy znajdowała się kapliczka Matki Bożej, wykonana przez ojca. Tam z radością przybierała obraz kwiatami i spędzała czas na modlitwie. Również w domu miała figurkę, którą troskliwie stroiła kwiatami.

Jako jedyna z rodzeństwa, Helenka nie przywiązywała wagi do spraw materialnych. Nigdy nie prosiła matki, by jej coś kupiła. Bez oporów nosiła nawet zniszczone ubrania starszych sióstr, dbając by były czyste i schludne.

MŁODOŚĆ

W 1921 roku, szesnastoletnia Helena Kowalska wyjechała z domu do Aleksandrowa Łódzkiego, gdzie przez rok przebywała na służbie u państwa Bryszewskich, właścicieli piekarni i sklepu. Po jakimś czasie do rodzinnego domu dotarła wiadomość, że Helena dostała pomieszania zmysłów. Z polecenia matki do Aleksandrowa udała się najstarsza córka Józefa, która dowiedziawszy się, że pewnego dnia Helena narobiła krzyku, z powodu rzekomego pożaru. Było to tajemnicze widzenie „jasności”. Helena pytana przez siostrę o to wydarzenie wyznała: „Powiedz, niech mamusia się nie martwi. Głupia nie jestem, ale już nic więcej o tym do nich mówić nie będę. Ja już tu długo nie pozostanę”. Wkrótce po tym wydarzeniu Helena powróciła do domu i oświadczyła, że chce wstąpić do klasztoru. Rodzice sprzeciwili się temu, wymawiając się brakiem pieniędzy na posag. Helena odpowiedziała wówczas: „Mnie i bez pieniędzy Pan Jezus przyjmie”.

Po krótkim pobycie w Głogowcu, Helenka Kowalska wyjechała do Łodzi. Pracowała najpierw u trzech tercjarek a od lutego 1923 roku posługiwała w domu Marcjanny Sadowskiej przy ulicy Abramowskiego. Pani Sadowska wspomina, że Heleną była „miła, grzeczna,



pracowita, taka dobra, że nie ma słów na to”.

Wobec stanowczej odmowy rodziców na wstąpienie do klasztoru, Helenka próbowała zagłuszyć w sobie głos powołania. Latem 1924 roku, z jedną ze swoich sióstr znalazła się na zabawie w Parku Wenecja. W czasie tańca nagle ujrzała Pana Jezusa unęzonego, obnażonego z szaty, okrytego ranami, który ją zapytał: „Dokąd cię cierpiał będę i dokąd mnie zwodzić będziesz?” (Dz. 9) Wstrząśnięta tą wizją opuściła zabawę i udała się do katedry św. Stanisława Kostki. Tam leżąc krzyżem przed Najświętszym Sakramentem usłyszała głos: „Jedź natychmiast do Warszawy, tam wstąpisz do klasztoru” (Dz. 10)

Po przyjeździe do stolicy pierwsze kroki skierowała do kościoła św. Jakuba przy ulicy Grójeckiej. Tam od księdza Jakuba Dąbrowskiego otrzymała adres rodziny Lipszyców w Ostrówku, u której mogła się zatrzymać. Stamtąd jeździła do Warszawy, poszukując klasztoru, do którego mogłaby wstąpić. W wielu klasztorach odmówiono jej przyjęcia.

W końcu zapukała do furty Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia przy ulicy Żytniej 3/9 w Warszawie. Po rozmowie z matką Michałką Moraczewską została przyjęta. Jednak jeszcze ponad rok przebywała na służbie w Ostrówku, aby zarobić na skromną wyprawkę.

ŻYCIE ZAKONNE

1 sierpnia 1925 roku Helena Kowalska przekroczyła próg klauzury w warszawskim domu Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia. W Dzienniczku napisała: „Czułam się niezmiernie szczęśliwa, zdawało mi się, że wstąpiłam w życie rajskie. Jedną się wyrwała z serca mojego modlitwa dziękczynna”. (Dz. 17) Po trzech tygodniach przeżyła silną pokusę opuszczenia klasztoru i przejścia do zakonu o ścisłej regule, gdzie byłoby więcej czasu na modlitwę. Ujrzała wówczas sporanione, krwawiące oblicze Pana Jezusa, który jej powiedział: „Ty mi wyrządzisz taką boleść, jeżeli wystąpisz z tego zakonu. Tu cię wezwałem, a nie gdzie indziej, i przygotowałem wiele łask dla ciebie”. (Dz. 19)

Kiedy wkrótce potem Helena zapadła na zdrowiu, przełożona wysłała ją do Skolimowa, aby nabrała sił. Po krótkim pobycie powróciła do Warszawy. W domu zakonnym na Żytniej pracowała jako pomoc w kuchni.

23 stycznia 1926 roku wyjechała do domu nowicjackiego w Krakowie Łagiewnikach, aby dokończyć postulat i odbyć próbę w nowicjacie. Pod okiem siostry Małgorzaty Gimbutt Helena Kowalska dokończyła postulat. 30 kwietnia 1926 roku została dopuszczona do zakonnych obłóczyn i otrzymała imię zakonne Maria Faustyna.

Obłóczyny rozpoczynały kolejny etap formacji zakonnej, jaki stanowił dwuletni nowicjat. Jego celem było wdrożenie w życie zakonne. Pod koniec pierwszego roku nowicjatu siostra Faustyna pograżyła się w ciemnościach duchowych. W tym czasie Pan Jezus dał jej poznać, jak wiele dla niej wycierpiał.

30 kwietnia 1928 roku siostra Faustyna złożyła pierwsze śluby zakonne: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Na tej uroczystości obecni byli również rodzice. Kiedy ojciec zapytał swoją córkę jak się czuje w zakonie i czy jest szczęśliwa, odpowiedziała: „Tatusiu, jestem taka szczęśliwa. Dlaczego miałoby mi się przykrzyć, gdy mieszkam z Panem Jezusem pod jednym dachem?”

Po złożeniu pierwszych ślubów rozpoczęła się szara droga życia zakonnego, którą wiodła przez szereg domów Zgromadzenia.

31 października 1928 roku siostra Faustyna wyjechała z Krakowa do Warszawy, do domu zakonnego przy ulicy Żytniej, z przeznaczeniem do pracy w kuchni.

Od 21 lutego do czerwca 1929 roku przebywała w Wilnie, gdzie zastępowała siostrę odbywającą trzecią probację. Po powrocie z Wilna została skierowana do pracy w nowo powstającym domu Zgromadzenia przy ulicy Hetmańskiej w Warszawie.

7 lipca 1929 roku siostra Faustyna została wysłana na kilka tygodni do Kiekrza koło Poznania, gdzie zastępowała chorą siostrę w kuchni.

W październiku powróciła na ulicę Żytnią.

W połowie 1930 roku siostra Faustyna została skierowana do domu Zgromadzenia w Płocku.

W płockim domu Zgromadzenia, który znajduje się przy Starym Rynku 14-18, pracowała w kuchni, piekarni i sklepie. Podczas pobytu w klasztorze w Płocku siostra Faustyna odwiedzała także Białą, gdzie Zgromadzenie zakupiło budynek dawnego folwarku i urządziło w nim dom wypoczynkowy dla sióstr i wychowanek.

22 lutego 1931 roku w domu Zgromadzenia w Płocku wydarzyło się coś co odegrało kluczową rolę nie tylko w życiu siostry Faustyny, ale wywiera wpływ na losy świata.

To co wtedy wydarzyło się w celi zakonnej, siostra Faustyna zrelacjonowała w Dzienniczku: „Wieczorem, kiedy byłam w celi ujrzałam Pana Jezusa ubranego w białe szacie. Jedną ręką wzniesioną do błogosławieństwa, a druga dotykała szaty na piersiach. Z uchylenia szaty na piersiach wychodziły dwa wielkie promienie: jeden czerwony, a drugi biały. Po chwili powiedział mi Jezus: Wymaluj obraz według rysunku, który widzisz, z podpisem: Jezus ufam Tobie. Pragnę, aby ten obraz czczono najpierw w kaplicy waszej i na całym świecie. Obiecuję, że duszą, która czcić będzie ten obraz, nie zgnie. Obiecuję także, już tu na

ziemi, zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi, a szczególnie w godzinę śmierci. Ja sam bronić ją będę jako swej chwały. Ja pragnę, aby było Miłosierdzia święto. Chcę, aby ten obraz, który wymalujesz pędzlem, był uroczystie poświęcony w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, ta niedziela ma być świętem Miłosierdzia”. (Dz. 47-49)

Zadanie zlecone przez Pana Jezusa zostało zrealizowane dopiero w 1934 roku. Tymczasem po domu w Płocku zaczęły się rozchodzić wieści o „nadzwyczajnych” widzeniach siostry Faustyny. W listopadzie 1932 roku siostra opuściła Płock i przez Warszawę udała się do Walendowa na rekolekcje.

1 grudnia 1932 roku siostra Faustyna rozpoczęła w Warszawie trzecią probację. W tym czasie pracowała w westiarni. Po odbyciu trzeciej probacji wyjechała do Krakowa. 1 maja 1933 roku podczas uroczystej liturgii, której przewodniczył biskup Stanisław Rospond, siostra Faustyna złożyła śluby wieczyste.

Pod koniec maja 1933 roku opuściła Kraków i udała się do Wilna. W drodze, za zgodą przełożonych odwiedziła Jasną Górę, gdzie przed cudownym obrazem Matki Bożej dziękowała za śluby wieczyste. W Wilnie podczas spowiedzi rozpoznała kapłana, jakiego wcześniej dwukrotnie Bóg ukazał jej w widzeniach. Tym kapłanem był ksiądz Michał Sopoćko. Został on kierownikiem duchowym siostry Faustyny i dopomógł w wypełnieniu zadań zleconych jej przez Pana Jezusa. Podczas spowiedzi, siostra Faustyna opowiedziała o poleceniach otrzymanych od Pana Jezusa. Ksiądz Sopoćko odniósł się do nich z dużą rezerwą. Chcąc mieć pewność co do sprawności umysłowej swej penitentki, polecił poddać ją badaniom psychiatrycznym, a równocześnie zasięgnął opinii przełożonych. Zarówno wyniki badań, jak i opinie przełożonych były bardzo korzystne. Ksiądz Sopoćko wiedziwszy ciekawością, postanowił zająć się sprawą malowania obrazu Bożego Miłosierdzia. Malarzem, który podjął się sporządzenia wizerunku był Eugeniusz Kazimirowski. Obraz powstawał w czasie od 2 stycznia 1934 roku do końca czerwca tego roku.

29 marca 1934 roku siostra Faustyna złożyła z siebie dobrowolną ofiarę za nawrócenie grzeszników.

W Wilnie siostra Faustyna pełniła obowiązki ogrodniczki. Niewiele znała się na tej pracy, ale dzięki stałemu doskonaleniu swych umiejętności osiągała wspaniałe rezultaty.

W dniach 13 i 14 września 1935 roku Pan Jezus nauczył siostrę koronki do Bożego Miłosierdzia. Pan Jezus pouczał siostrę Faustynę, że „ktokolwiek będzie ją odmawiał, dostąpi wielkiego miłosierdzia w godzinę śmierci. Kapłani będą ją podawać grzesznikom jako ostatnią deskę ratunku, chociażby był grzesznik najzatwardziały,



jeżeli raz tylko zmówi tę koronkę, dostąpi łaski z nieskończonego miłosierdzia mojego”.

W dniu 25 marca 1936 roku siostra Faustyna przyjechała do Walendowa, jednak po kilkunastu dniach przełożona zdecydowała, że bardziej odpowiednim domem dla siostry, u której już w Wilnie wykryto postępującą gruźlicę, będzie mały domek w Derdach, położony w lesie. Ale również pobyt w Derdach okazał się bardzo krótki. Już 11 maja 1936 roku siostra Faustyna wyjechała na stały pobyt do Krakowa. W Krakowie wyznaczono jej pracę w ogrodzie. Zbierała wówczas niewiarygodnie wprost plony. Ciężka praca nie wpływała na osłabienie zażyłości siostry Faustyny w obcowaniu z Panem Jezusem. Miłość do Chrystusa przynaglała ją do codziennego odprawiania drogi krzyżowej, adoracji Najświętszego Sakramentu i wiernego spełniania ćwiczeń duchowych. Za zgodą przełożonych, często po godzinie 21.00, gdy w kaplicy nie było nikogo, leżała krzyżem.

Z każdym dniem zdrowie siostry Faustyny było coraz słabsze. 9 grudnia 1936 roku, w celu ratowania zdrowia, przełożeni wysłali ją do szpitala na Prądniku pod Krakowem. Od samego początku pobytu w szpitalu zyskała sobie sympatię i życzliwość personelu medycznego i wielu chorych. Matka Irena Krzyżanowska, przełożona domu krakowskiego wspomina, że siostra Faustyna „kiedy przebywała w sanatorium na Prądniku, chodziła do łóżka konających, modląc się. Czyniła to w przekonaniu, że wyswiadcza chorym przysługę i sprawia Panu Jezusowi przyjemność”. Siostra Dawida Cedra, która była pielęgniarką, wspomina: „Dla siebie nic nie wymagała. W jedzeniu bardzo umiarkowana, gdy inni chorzy grymasili, dla niej zawsze wszystko było dobre, nawet wspaniałe. Cierpienie znosiła z uśmiechem, a nadmierić trzeba, że cierpiała wiele, bo stwierdzono gruźlicę płuc, jelit i gardła”.

Na święta Bożego Narodzenia powróciła do klasztoru, ale wkrótce powróciła do szpitala, gdzie przebywała do 27 marca 1937 roku.

Po pierwszym pobycie w szpitalu nie mogła już pracować w ogrodzie. Zaczęła pełnić dyżury na furcie. Siostra Wiktoryna wspomina, że gdy siostra Faustyna była furtianką „chętnie wspomagała biednych. Widziałam, jak z radością i chętnie przychodziła do kuchni po pożywienie dla ubogich. Nieraz nie było już co dać, ale ona prosiła, że może się coś znaleźć, by nie odprawić nikogo bez wsparcia”.

29 lipca 1937 roku siostra Faustyna wyjechała do Rabki. Miał to być wyjazd dla poprawy zdrowia, jednak chora siostra czuła się tam jeszcze gorzej. 10 sierpnia powróciła do Krakowa.

W październiku 1937 roku Pan Jezus polecił siostrze Faustynie, aby w szczególny sposób przeżywała godzinę Jego śmierci: O trzeciej godzinie błagaj mojego Miłosierdzia

szczególnie dla grzeszników, i choć przez krótki moment zagłębiaj się w mojej Męce, szczególnie w moim opuszczeniu w chwili konania. Jest to godzina wielkiego miłosierdzia dla całego świata. Pozwólę ci wniknąć w mój śmiertelny smutek, w tej godzinie nie odmówię duszy niczego, która mnie prosi przez Mękę moją. (Dz. 1320)

Wiosną 1938 roku stan zdrowia siostry Faustyny pogorszył się tak bardzo, że 21 kwietnia wyjechała kolejny raz do szpitala na Prądniku. Wieczorem tego dnia, opiekująca się chorą siostrą Dawida powiedziała jej, że ponieważ jest bardzo słaba i zmęczona, to następnego dnia nie przyjmie Komunii świętej, a co będzie potem to się okaże. Siostra Faustyna nie sprzeciwiła się temu, ale jak zawsze przygotowała się na spotkanie z Jezusem eucharystycznym. Następnego dnia rano wydarzyło się coś zdumiewającego. Opowiedziała o tym sama siostra Faustyna: „Rano odprawiłam medytację i przygotowałam się do Komunii świętej, choć nie miałam mieć Pana Jezusa. Kiedy pragnie nie moje i miłość doszła do najwyższego stopnia, wtem ujrzałam przy łóżku Serafina, który mi podał Komunię świętą, wymawiając te słowa: Oto Pan aniołów. Kiedy przyjąłem Pana, duch mój zatonął w miłości Bożej i w zdumieniu. Powtórzyło się to przez 13 dni”. (Dz. 1676)

W drugiej połowie czerwca siostra Faustyna przerwała pisanie Dzienniczka. Było to zajęcie ponad siły wycieńczonego organizmu. Pod koniec sierpnia napisała ostatni list do Przełożonej Generalnej, matki Michaeli Moraczewskiej, w którym tak pisała: „Tęsknota coraz większa ogarnia mnie za Bogiem, śmierć mnie nie przeraża, dusza moja obfituje w wielki spokój. Najdroższa Matko, dziękuję z serca przejętego wielką wdzięcznością za wszystko, com dobrego doznała w Zgromadzeniu, od pierwszej chwili aż dotąd... Niech Bóg hojnie zapłaci. A teraz w duchu zakonnego uniżenia przeproszam najpokorniej Najdroższą Mateczkę za niedokładne zachowanie reguł, za zły przykład, jaki dawałam Siostron, za brak gorliwości w całym życiu zakonnym, za wszystkie przykrości i cierpienia, jakie mogłam zrobić Mateczce, choć nieświadomie. W duchu klękam u stóp Najdroższej Mateczki i proszę pokornie o przebaczenie za wszystkie moje wykroczenia i proszę o błogosławieństwo na godzinę śmierci. Do widzenia, Najdroższa Mateczko, zobaczmy się w niebie u stóp Tronu Bożego. A teraz niech się ślawi w nas i przez nas miłosierdzie Boże. Z największą czcią całuję rączki Najdroższej Mateczki i proszę o modlitwy. Największa nędza i nicość siostra Faustyna.”

Na przełomie sierpnia i września kilkakrotnie odwiedził siostrę Faustynę w szpitalu ksiądz Michał Sopoćko. Oznajmiła mu wówczas, że pojawia się wielkie trudności z uznaniem i rozpowszechnianiem nabożeństwa do Bożego Miłosierdzia. Na pożegnanie powiedziała: „Do zobaczenia

w przyszłym życiu”.

17 września 1938 roku siostrę Faustynę przewieziono ze szpitala do klasztoru w Łagiewnikach 22 września, czując zbliżającą się śmierć, siostra Faustyna przeprosiła całe Zgromadzenie za wszystkie słabości i uchybienia. Kiedy jedna z sióstr zapytała, czy nie boi się śmierci, odpowiedziała: „Nie, nie boję się śmierci, oczekuję śmierci”.

5 października 1938 roku, w ostatnim dniu swego życia, siostra Faustyna powiedziała z radością: „Dziś mnie Pan Jezus zabierze”. Doznając ogromnych boleści poprosiła o zastrzyk usmierniający, ale po chwili zrezygnowała z niego, uważając, iż Pan Jezus domaga się od niej tej ofiary. Po raz ostatni wypowiedziała się u księdza Józefa Andrasza i oczekiwała śmierci.

O godzinie 21.00 kapelan-ksiądz Teodor Czaputa, wraz z siostrami odmówili przy łóżku siostry Faustyny modlitwy za konających.

5 października 1938 roku, o godzinie 22.45 siostra Faustyna mając oczy wzniesione w górę, trochę się uśmiechnęła, a potem skłoniła głowę i bez żadnych widocznych boleści skończyła życie.

PO ŚMIERCI

7 października 1938 roku po odprawieniu dwu Mszy żałobnych trumnę ze zwłokami siostry Faustyny przeniesiono z kaplicy na przyklasztorny cmentarz i złożono w zakonnym grobowcu. Napogrzebienie było nikogo z rodziny, gdyż wolą siostry Faustyny było aby nie zawiadaniać krewnych o pogrzebie, by nie narażać ich na koszty podróży.

Przychylając się do próśb wiernych, napływających z różnych stron, Kuria Metropolitalna w Krakowie, dnia 21 października 1965 roku rozpoczęła proces informacyjny w sprawie heroicznego życia siostry Faustyny.

25 listopada 1966 roku nastąpiła ekshumacja ciała siostry Faustyny z grobowca zakonnego i przeniesienie go do grobu wymurowanego w kaplicy sióstr Matki Bożej Miłosierdzia.

20 września 1967 roku kardynał Karol Wojtyła, arcybiskup krakowski zakończył proces beatyfikacyjny naszczęblu diecezji.

W styczniu 1968 roku akta procesu beatyfikacyjnego zostały przekazane do Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych.

18 kwietnia 1993 roku w Rzymie, w święto Miłosierdzia Bożego, Ojciec Święty Jan Paweł II ogłosił siostrę Faustynę błogosławioną.

30 kwietnia 2000 roku Papież Jan Paweł II na Placu Świętego Piotra w Rzymie kanonizował siostrę Faustynę, Apostolkę Bożego Miłosierdzia.

Opracował: Włodzisław Duda



je eli raz tylko zmówi t koronk , dost pi łaski z niesko czonego miłosierdzia mojego”.

W dniu 25 marca 1936 roku siostra Faustyna przyjechała do Walendowa, jednak po kilkunastu dniach przeło ona zdecydowała, e bardziej odpowiednim domem dla siostry, u której ju w Wilnie wykryto post puj c gru lic , b dzie mały domek w Derdach, poło ony w lesie. Ale równie pobyt w Derdach okazał si bardzo krótki. Ju 11 maja 1936 roku siostra Faustyna wyjechała na stały pobyt do Krakowa. W Krakowie wyznaczono jej prace w ogrodzie. Zbierała wówczas niewiarygodne wprost plony. Ci ka praca nie wpływała na osłabienie za yło ci siostry Faustyny w obcowaniu z Panem Jezusem. Miło do Chrystusa przynaglała j do codziennego odprawiania drogi krzy owej, adoracji Naj wi tszego Sakramentu i wiernego spełniania wicze duchowych. Za zgod przeło onych, cz sto po godzinie 21.00, gdy w kaplicy nie było nikogo , le ała krzy em.

Z ka dym dniem zdrowie siostry Faustyny było coraz słabsze. 9 grudnia 1936 roku, w celu ratowania zdrowia, przeło eni wysłali j do szpitala na Pr dniku pod Krakowem. Od samego pocz tku pobytu w szpitalu zyskała sobie sympati i yczliwo personelu medycznego i wielu chorych. Matka Irena Krzy a-nowska, przeło ona domu krakowskiego wspomina, e siostra Faustyna „kiedy przebywała w sanatorium na Pr dniku, chodziła do łó a konaj cych, modl c si . Czyniła to w przekonaniu, e wy wiadcza chorym przysług i sprawia Panu Jezusowi przyjemno ”. Siostra Dawida Cedro, która była piel gniark , wspomina: „Dla siebie nic nie wymagała. W jedzeniu bardzo umartwiona, gdy inni chorzy grymasili, dla niej zawsze wszystko było dobre, nawet wspaniałe. Cierpienie znosiła z u miechem, a nadmieni trzeba, e cierpiała wiele, bo stwierdzono gru lic płuc, jeliti gardła”.

Na wi ta Bo ego Narodzenia powróciła do klasztoru, ale wkrótce powróciła do szpitala, gdzie przebywała do 27 marca 1937 roku.

Po pierwszym pobycie w szpitalu nie mogła ju pracowa w ogrodzie. Zacz ła pełni dy ury na furcie. Siostra Wiktoryna wspomina , e gdy siostra Faustyna była furtiank „ch tnie wspomagała biednych. Widziałam, jak z rado ci i ch tnie przechodziła do kuchni po po wwienie dla ubogich. Nieraz nie było ju co da , ale ona prosiła, e mo e si co znajdzie, by nie odprawi nikogo bez wsparcia”.

29 lipca 1937 roku siostra Faustyna wyjechała do Rabki. Miał to by wyjazd dla poprawy zdrowia, jednak chora siostra czuła si tam jeszcze gorzej. 10 sierpnia powróciła do Krakowa.

W pa dzierniku 1937 roku Pan Jezus polecił siostrze Faustynie, aby w szczególny sposób prze ywała godzin Jego mierci: O trzeciej godzinie błagaj mojego Miłosierdzia

szczególnie dla grzeszników, i cho przez krótki moment zagł biaj si w mojej M ce, szczególnie w moim opuszczeniu w chwili konania. Jest to godzina wielkiego miłosierdzia dla całego wiata. Pozwol ci wnkn w mój miertelny smutek, w tej godzinie nie odmówi duszy niczego, która mnie prosi przez M k moj .(Dz.1320)

Wiosn 1938 roku stan zdrowia siostry Faustyny pogorszył si tak bardzo, e 21 kwietnia wyjechała kolejny raz do szpitala na Pr dniku. Wieczorem tego dnia, opiekuj ca si chor siostra Dawida powiedziała jej, e poniewa jest bardzo słaba i zm czona, to nast pnego dnia nie przyjmie Komunii wi tej, a co b dzie potem to si oka e. Siostra Faustyna nie sprzeciwiła si temu, ale jak zawsze przygotowała si na spotkanie z Jezusem eucharystycznym. Nast pnego dnia rano wydarzyło si co zdumiewaj cego. Opowiedziała o tym sama siostra Faustyna: „Rano odprawiłam medytacj i przygotowałam si do Komunii wi tej, cho nie miałam mie Pana Jezusa. Kiedy pragnie-nie moje i miło doszła do najwy szego stopnia, wtem ujrzałam przy łó ku Serafina, który mi podał Komuni wi t , wymawiaj c te słowa: Oto Pan aniołów. Kiedy przyj łam Pana, duch mój zaton ł w miło ci Bo ej i w zdumieniu. Powtórzyło si to przez 13 dni”. (Dz.1676)

W drugiej połowie czerwca siostra Faustyna przerwała pisanie Dzienniczka. Było to zaj cie ponad siły wycie czonego organizmu. Pod koniec sierpnia napisała ostatni list do Przeło onej Generalnej, matki Michaeli Moraczewskiej, w którym tak pisała: „T sknota coraz wi ksza ogarnia mnie za Bogiem, mier mnie nie przera a, dusza moja obfituje w wielki spokój...Najdro sza Mate ko, dzi kuj z serca przej tego wielk wdziczo ci za wszystko, com dobrego doznała w Zgromadzeniu, od pierwszej chwili a dot d....Niech Bóg hojnie zapłaci. A teraz w duchu zakonnego uni enia przepraszam najpokorniej Najdro sz Mateczk za niedokładne zachowanie reguł, za zły przykład, jaki dawałam Siostram, za brak gorliwo ci w całym yciu zakonnym, za wszystkie przykro ci i cierpienia, jakie mogłam zrobi Mateczce, cho nie wiadomie. W duchu kl kam u stóp Najdro szej Mateczki i prosz pokornie o przebaczenie za wszystkie moje wykroczenia i prosz o błogostawie stwo na godzin mierci. Do widzenia, Najdro sza Mateczko, zobaczymy si w niebie u stóp Tronu Bo ego. A teraz niech si sławi w nas i przez nas miłosierdzie Bo e. Z najwi ksz czci całuj r czki Najdro szej Mateczki i prosz o modlitwy. Najwi ksza n dza i nico siostra Faustyna.”

Na przełomie sierpnia i wrze nia kilkakrotnie odwiedził siostr Faustyn w szpitalu ksi dz Michał Sopo ko. Oznajmiła mu wówczas, e pojawi si wielkie trudno ci z uznaniem i rozpowszechnianiem nabo e stwa do Bo ego Miłosierdzia. Na po egnanie powiedziała: „Do zobaczenia

w przysłym yciu”.

17 wrze nia 1938 roku siostr Faustyn przewieziono ze szpitala do klasztoru w Łagiewnikach. 22 wrze nia, czuj c zbli aj c si mier , siostra Faustyna przeprosiła całe Zgromadzenie za wszystkie słabo ci i uchybienia. Kiedy jedna z sióstr zapytała, czy nie boi si mierci, odpowiedziała: „Nie, nie boj si mierci, czekuj mierci”.

5 pa dziernika 1938 roku, w ostatnim dniu swego ycia, siostra Faustyna powiedziała z rado ci : „Dzi mnie Pan Jezus zabierze”. Doznaj c ogromnych bole ci poprosiła o zastrzyk u mierzaj cy, ale po chwili zrezygnowała z niego, uwa aj c, i Pan Jezus domaga si od niej tej ofiary. Po raz ostatni wypowiedziała si u ksi dza Józefa Andrasza i oczekiwała na mier .

O godzinie 21.00 kapelan-ksi dz Teodor Czaputa, wraz z siostrami odmówili przy łó ku siostry Faustyny modlitwy za konaj cych.

5 pa dziernika 1938 roku, o godzinie 22.45 siostra Faustyna mają c oczy wzniesione w gór , troch si u miechn ła, a potem skłoniła głow i bez adnych widocznych bole cisko czyła ycie.

PO MIERCI

7 pa dziernika 1938 roku po odprawieniu dwu Mszy ałobnych trumn ze zwłokami siostry Faustyny przeniesiono z kaplicy na przyklasztorny cmentarz i zło ono w zakonnym grobowcu. Na pogrzebie nie było nikogo z rodziny, gdy wol siostry Faustyny było aby nie zawiadamia krewnych o pogrzebie, by nie nara a ich na koszty podró y.

Przychylaj c si do pró b wiernych, napływaj cych z ró nych stron, Kuria Metropolitalna w Krakowie, dnia 21 pa dziernika 1965 roku rozpoczę ła proces informacyjny w sprawie heroiczno ci ycia siostry Faustyny.

25 listopada 1966 roku nast piła ekshumacja ciała sługi Bo ej siostry Faustyny z grobowca zakonnego i przeniesienie go do grobu wymurowanego w kaplicy sióstr Matki Bo ej Miłosierdzia.

20 wrze nia 1967 roku kardynał Karol Wojtyła, arcybiskup krakowski zako czył proces beatyfikacyjny na szczelbu diecezji.

W styczniu 1968 roku akta procesu beatyfikacyjnego zostały przekazane do Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych.

18 kwietnia 1993 roku w Rzymie, w wi to Miłosierdzia Bo ego, Ojciec wi ty Jan Paweł II ogłosił siostr Faustyn błogostawion .

30 kwietnia 2000 roku Papie Jan Paweł II na Placu wi tego Piotra w Rzymie kanonizował siostr Faustyn , Apostołk Bo ego Miłosierdzia.

Opracował: Włodzimierz Dudka



p. Bo ena Wielgus przy grobie rodziców w. Faustyny

trudne, bo wi kszo utrzymuje si z rolnictwa, a Głogowiec to wie



posiadaj ca słabe grunty. My l , e w. Faustyna czuwa nad nami, bo w naszej wsi mieszka si spokojnie i bezpiecznie.

JB: Pami ta pani swoich dziadków? Rodziców wi tej Faustyny?

BW: Dziadka nie pami tam, zmarł zaraz po wojnie, ale babcie tak. Pami tam jak chodziła o lasce po podwórku, ubrana w biały chustki i biały fartuszek. Cz sto siadała na ławeczce pod stodołą .

JB: A co Pani zapami tała o wi tej z rozmów ze swoim tat , bo my l , e takie

rozmowy odbywały si bardzo cz sto?

BW: Tak znam cioci z opowiada taty. Była ubogo ubrana. Miała długie, grube warkocz. Wyró niała si spo ród innych dobroci , pilno ci i wielkim sercem. Bardzo troszczyła si o biedne dzieci. Pas c krowy cz sto czytała im „O ywotach wi tych , opowiadała o Matce Boskiej. Lepiła te figurki z gliny i organizowała loteri . Za uzbierane pieni dze kupowała cukierki i rozdawała biednym dzieciom. Tata mówił, e pewnego razu przebrała si nawet za ebraczk , tak, e nawet jej rodzice nie poznali i przeszła

przez cał wie . Uzbierane pieni ki przekazała ksi dzu na jeszcze biedniejsze dzieci.

JB: Czy to prawda, e mieszkała Pani w tym samym domu, w którym urodziła si Helenka Kowalska?

BW: Tak, gdy byłam dzieckiem mieszkalam w nim razem z rodzicami i rodze stwem. Wtedy dom był inaczej urz dzony, a z chwil powstania muzeum wygl da tak jak za czasów Faustyny.

JB: Ch tnie pojed z Pani na cmentarz i zrobi zdj cie.

BW: Ja to bardzo cz sto je d na cmentarz. Sprz tam, podlewam kwiaty. Mam wiele grobów do piel gnowania, gdy na tym cmentarzu le moi rodzice, dziadkowie oraz bracia i siostry w. Faustyny. Niedawno rodzina zło yła si na pomnik dla dziadków. Pomnik jest skromny, ale bardzo si ciesz , e po tylu latach go postavili my.

JB: Dzi kuje bardzo Pani za rozmow .





W tym roku miałyby sto lat ...

W tym roku 25 sierpnia minie 100 lat od narodzin Apostołki Bo ego Miłosierdzia w. Siostry Faustyny Kowalskiej. Główne uroczysto ci odbywa si b d w winicach Warckich 28 sierpnia 2005 r. pod przewodnictwem Nuncjusza Apostolskiego w Polsce ks. abpa Józefa Kowalczyka.

Gdyby yła, miałyby 100 lat. Ale ona jest w ród nas. Jest w swojej rodzinnej wiosce i parafii. Najszcz liwsza, rozmilowana w swoim Bogu wi ta.

Jad drog któr Helenka Kowalska chodziła z Głogowca do parafialnego ko cioła., St pam po podwórzu dotykaj c jej ładów, oddycham tym samym powietrzem, patrz na wiat i siebie z tego miejsca pora aj cego swoim ubóstwem i prostot , wchodz do domu jej narodzin. Kto mógłby przypuszcza , e urodzone 25 sierpnia 1905 r. trzecie z kolei dziecko Marianny i Stanisława Kowalskich zostanie wybrane przez Boga do odkrycia przed wiatem wielkiej tajemnicy Bo ego Miłosierdzia ? Nic na to nie wskazywało, adne tajemnicze znaki, adne nadzwyczajne dary. Tak - Bóg wybrał to co kruche, słabe i niemocne (por. 1 Kor 1, 27b 29).

Siedz c w domku rodzinnym siostry Faustyny w izbie, w której przyszła na wiat, ze wzruszeniem odczytuj słowa wypowiedziane przez Jana Pawła II „O Faustyno, jak e przedziwna była twoja droga! Czy mo na nie pomy le , ze to ciebie wła nie ubog i prost cór polskiego ludu wybrał Chrystus, aby przypomnie ludziom wielk Bo tajemnic Miłosierdzia. My l o jej przedziwnej drodze, o wybraniu przez Chrystusa ze winickiej parafii, z ko cioła chrztu, który otrzymała 27 sierpnia 1905 r. i powołania, którego do wiadczyła ju w siódmym roku ycia. To tu, w parafialnym ko cielem od najmłodszych lat Helenka Kowalska wpatrywała si w Chrystusa w Naj wi tszym Sakramencie. Wpatrywała si w Niego wytrwale jako młoda dziewczyna, a pó niej jako siostra zakonna. To wpatrywanie si w oblicze Jezusa przyniosło dla niej, dla Ko cioła i wiata błogosławione owoce. Powołanie jest darem Boga, ale wyrasta i dojrzewa w rodzinie i w rodowisku. Nie mały wpływ na jej pój cie za Jezusem miał dom rodzinny bogobojni i wier cy

rodzice. Kto by pomy lał, e tego domu poło onego we wsi Głogowiec poszukiwa b d ludzie z wielu stron wiata! Po co tu przybywaj ? Głogowiec nam, ludziom współczesnym udziela wa nej i potrzebnej lekcji. Jest to lekcja gł bokiej wiary i ufno ci wobec Boga, lekcja prostoty, zwyczajnego i cichego ycia, w którym Bóg zajmuje centralne miejsce. Jest to równie lekcja szczerzej modlitwy i zdania si na Bo Opatrzno mimo do wiadczenia trudno ci i rozmaitych braków. To miejsce daje nam lekcj miło ci Boga i ludzi oraz potrzeby chrze cija skiego wychowania w rodzinie. Zwraca te uwag na to, czym nale y karmi serca i umysły dzieci od najmłodszych lat. Taki dom ukształtował serce przyszłej Apostołki Bo ego



Miłosierdzia. Serce, które pragn ło kocha Boga, tak, jak jeszcze adna ludzka dusz Go nie kochała (por. Dz. 283). Dzi ki tej miło ci ycie zwyczajne potrafiła uczyni nadzwyczajnym, wi tym.

U wiadomiam sobie w roku stulecia urodzin s. Faustyny, e wi ci nie przemijaj , e oni pragn wi to ci innych ludzi, tak e naszej.

Wracam z Głogowca do ko cioła w winicach Warckich, w którym s. Faustyna, przed Naj wi tszym Sakramentem do wiadczyła objawienia si jej miło ci Bo ej (por. Dz. 1404), oraz widziała Jezusa, który zlecił jej misj wiadczenia o Miłosierdziu Bo ym przez cał wieczno (por. Dz. 400). Znajduj c

si we wn trzu ko cioła chrztu, I Komunii w., powołania i objawienia, którego tu doznała przypominam sobie jej słowa: „Jak bardzo si mogłam modli w tym ko ciołku, przypomniałam sobie wszystkie łaski, które w tym miejscu otrzymałam” (Dz. 400). Otrzymała siostrę Faustynę niezwykl łąsk . Przypomniała wiatu t wielk tajemnic Bo ego miłosierdzia, jak mówił Jan Paweł II ow wstrz saj c tajemnic . Niewysłowion tajemnic Ojca, której tak bardzo potrzebuje dzisiaj człowiek i cały wiat. Twoje or dzie nie przemin ło. Ostatnie wydarzenia w Londynie z now sił i moc wołaj o miło miłosiern , która jest zdolna przewyci y nawet najwi ksze zło.

wi ci nie przemijaj ... Sto lat to sporo czasu, ale mimo jego upływu Sekretarka Jezusa Miłosiernego wci uczy nas gł bi ycia eucharystycznego. Uczy miło ci i bezgranicznego zaufania Jezusowi. To jej zanurzenie w codzienn rzeczywisto w wiat zwykłych obowi zków, sprawia, e jest ona wci tak bliska naszemu yciu, w którym ka dy mo e odkrywa blisko Chrystusa.

Siostra Faustyna nie jest jak gwiazd , otoczon adoratorami i sztucznym szcz ciem. Ona jest zm czona i przepracowana! Do wiadcza przykro ci, gdy spotyka j niezrozumienie, przyjmuje rado ci i smutki. Eucharystia obdarzaj sił i moc . To dzi ki niej mo e codziennie stawia czoło przeciwno ciom, podnosi si ze swoich słabo ci i kocha Jezusa powtarzaj cnieustannie: *Jezu, ufam Tobie!*

Ta jej droga staje przed nami z now wyrazisto ci i moc w stulecie jej urodzin i wsz dzie tak, gdzie yjemy domaga si odpowiedzi w naszej codzienno ci. Przyjed cie do winic Warckich, do Głogowca, aby poby w jej rodzinnym domu, pomodli si w ko cielem dzieci stwa i spojrze na wiat i swoje ycie z tej perspektywy jakby oczami s. Faustyny.

Ks. dr Mirosław Milek - kustosz



Dlaczego człowiek XXI wieku potrzebuje Bożego Miłosierdzia?

wiat XXI wieku jest niestabilny. Z jednej strony zauważa się ogromny postęp dokonujący się w zawrotnym tempie. Wspaniałe zdobycze techniki ułatwiają codzienne życie. Rozwój medycyny przyczynia się do zapanowania nad wieloma mierzalnymi chorobami. Bardzo szybko odbywa się przepływ informacji z najodleglejszych zakątków globu, co przyczynia się do rozwoju wiedzy i wiadomości. Poprawił się byt materialny, wzrosła konsumpcja. Rzeczy kiedy nieosiągalne, dziś są ogólnodostępne. Ludziom wydaje się coraz lepiej.

Jest to jednak niepełny obraz świata, bo wyłania się też jego drugie oblicze. Człowiek XXI wieku żyje w ubóstwie, szuka na mietnikach tego, co już przestało mieć wartość dla bogatszych od niego. Jest bez pracy, choć bardzo by chciał ją mieć, aby utrzymać rodzinę i zapewnić jej godny byt. Jest bezdomny, bo nie ma z czego płacić czynszu. Tysiące ludzi umiera z niedożywienia i głodu, gdy w krajach bogatych marnotrawi się żywność. Dzieci są wykorzystywane do pracy, mają utrudniony dostęp do nauki, analfabetyzm wśród dorosłych nie jest rzadkością. Są kraje, gdzie dokonuje się jawny, niesprawiedliwy podział dóbr tego świata. Politycy nie zabiegają o utrwalanie pokoju wśród narodów. Na ich oczach prowadzone są bezsensowne konflikty zbrojne, bratobójcze wojny, przynoszą ból i śmierć niewinnych istot. Brak dostatecznej higieny, choroby, nie są zwalczane, których nie ma wśród ludzi w bogatym świecie umiera biedny człowiek naszego wieku.

W dualizmie otaczającym społeczeństwo istnieje jeszcze inna niedziada i głód, które dotyczą ludzi bez względu na stan wykształcenia i posiadania to głód duchowy, pokój, głód Boga i nadziei duchowa współczesnego człowieka. Wszelkie zło tego świata bierze się stąd, a ludzie odrzucają Boga. *Wydaje się, jakby Boga nie było.* Badania naukowe często ukazują obraz świata całkowicie opanowany przez człowieka, który wszystko może osiągnąć, nad wszystkim jest w stanie zapanować. Obserwując rozwój genetyki odnosi się wrażenie, że człowiek nie stanowi już żadnej tajemnicy przed samym sobą. Można w najdrobniejszych szczegółach zaplanować osobę ludzką tak, jak chce się mieć. Współczesne społeczeństwo jest nastawione na maksymalną eksploatację

dóbr, zyski materialne, konsumpcji. Człowiek coraz bardziej zatracza hamulce. Nie dopuszcza do siebie myśli, że czegoś nie może osiągnąć, jakieś bariery nie może pokonać. W swoich poczynaniach staje się samowystarczalny i niezależny. Sprawia wrażenie, że zdoła opanować każdy żywioł, nic i nikt nie jest mu w stanie przeszkodzić w dążeniu do wyznaczonego celu. W swoich działaniach jakby często pomija etykę, odrzuca prawo naturalne, depta prawo Boże lub w ogóle nie dopuszcza go do wiadomości.

Miernikiem wartości człowieka i wyznacznikiem jego spraw stał się pieniądź, który za wszelką cenę, bez względu na sposób, trzeba zdobywać. A gdy już się go zgromadziło, to należy nieustannie pomnażać, osiągać coraz większe zyski, aby zamieniać na luksusy życia. W pogoni za dobrami dzisiejszy człowiek gubi hierarchię wartości, jasny obraz tego, co jest dobre, co złe, nie baczny na to, jakim kosztem i środkami osiąga cele. Ponieważ prawo do życia, do poszanowania godności każdej osoby ludzkiej. Wszędzie panoszą się liberalizm, szeroko pojęta wolność bez odpowiedzialności. Człowiek coraz bardziej wynaturza środowisko własnego rozwoju, jakim od zawsze była rodzina. Prawem państwowym dopuszcza tworzenie związków homoseksualnych, opowiada się za wychowywaniem w nich dzieci. Eliminuje z życia naturalny proces starzenia się. Osoby nieproduktywne, chore, stare unicestwia poprzez eutanazję. Niszczy wartości społeczne, narodowe, religijne. Wzrost świata XXI wieku, jak wymyślił współczesny człowiek to wyimaginowany świat wprost z reklamy telewizyjnej, która wkroczyła już w każdą dziedzinę życia: jesteśmy wiecznie młodzi i piękni, wszystkie dobra są ogólnodostępne i w zasięgu naszej ręki, lekarstwo zaspokoi wszelkie dolegliwości, a my będziemy długo i szczęśliwie jak w raj. Nie wzięto jednego pod uwagę: to wszystko jest zaspokojeniem potrzeb - ale tylko ciała. Człowiek to jednak coś więcej niż materia. Czy tego chce, czy nie, wiadome czy podświadome odzwierciedla w nim także odwieczne pragnienia duchowe, poszukuje miłości, akceptacji, poczucia bezpieczeństwa, nie znosi samotności. Widawic jak działania ludzkie potrafi zachwiać a wręcz odwrócić ustanowiony przez Boga naturalny porządek świata.

Co więc należy uczynić, aby ocalić

świat i człowieka przed samozniszczeniem, do którego nieustannie zmierza? Jest tylko jedna droga *Nie znajdzie ludzkość uspokojenia, dopóki nie zwróci się z ufnością do miłosierdzia mojego* (Dz 300). Dziś świat bardzo potrzebuje miłosierdzia. Każdego człowieka: opływającego w dostatek, zmęczony przesystemem czy udręczony brakiem podstawowych dóbr, przędzący czy półnie zwróci się ku swemu Stwórcy, aby odebrał o miłosierdzie dla nas i całego świata. Tylko Miłosierdzie Boże jest siłą trwałego pokoju, ocalenia każdej jednostki, rodziny i ludzkości. *W miłosierdziu Boga świat znajdzie pokój a człowiek szczęście.* Miłosierdzia potrzebują przede wszystkim zatwardziali grzesznicy z ciemiężnymi przewinieniami wobec Boga i bliźnich. Tylko Jezus - Miłosierna - jest w stanie podważyć ich upadków moralnych. Błędem byłoby sądzić jednak, że tylko im jest potrzebne miłosierdzie. Wszyscy go potrzebujemy sprawiedliwi i grzeszni. Mamy swój system miar i wag, jakie przykładamy do bliźnich. Kochamy tych, którzy nas kochają i wtedy, gdy mamy w tym osobisty interes. Nasze sumienia, jak siła, pomieszczone i usprawiedliwione niemal każdą czyną. A najbardziej niepokojące jest nasze zobowiązanie na Boga, wiarę, dobro, zło, los bliźnich. *Sądźże letnie(...). Zniech ich nie mogę, bo są ani dobrzy, ani li* (Dz 1702). Nie ma dla człowieka innego źródła nadziei i ocalenia jak Miłosierdzie Boże. To jedyna nasza ucieczka. Nie trudno dostrzec gniew Boga na zatwardziały ludzki serce. Jesteśmy świadkami kataklizmów, wielkich rozmiarów klęsk żywiołowych, cierpienia, rozpacz, bólu i łez niewinnych ludzi. *Przemawiam do nich przez wyrzuty sumienia, przez niepowodzenia i cierpienia, przez burze i pioruny, przemawiam przez głos Kościoła, a je li udaremni wszystkie moje łaski, poczynam si gniewa na nich, zostawiajcie ich samym sobie i dajcie im, czego pragną* (Dz 1728). Aby oddali karę Bożą, aby świat powrócił do porządku Bożego, jedynym właściwym wyborem jest Jezus Chrystus. Ratunkiem na zło jest wiadome przyjęcie orędzia miłosierdzia, świadczenie miłości wobec bliźnich, całkowite zawierzenie i zaufanie przebaczenie Miłości Bożej, wcieleniu obecnej w dziejach człowieka i wskazującej drogę do zbawienia.

Beata Maciejewska

Papie Jan Paweł II i orędzie Bożego Miłosierdzia

Kiedy Jan Paweł II w sierpniu 2002 roku po raz kolejny odwiedził Polskę, nie przypuszczaliśmy, że będzie to ostatnie spotkanie na ojczyźnie z ukochanym Ojcem w tym. Nie mieliśmy tego pojęcia, jak wielkie znaczenie dla nas Polaków i całego świata będzie miała ta wizyta. Papież jakby przewidując, że jego ziemskie pielgrzymowanie zbliży nas do Boga, a wiat bardziej podał nam kierunek, wskazał ratunek dla ludzkości, zawierając wszystko miłosierdziu Bożemu. Nie było to nowum w nauczaniu papieskim, ponieważ idea Bożego miłosierdzia bliska mu była przez całe życie. Podczas wojny młody Karol często odwiedzał kaplicę Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Łagiewnikach. Przechodził tam do pracy w pobliskich zakładach Solway. Po wielu latach dał temu wiadectwo: *Orędzie miłosierdzia Bożego zawsze było mi bliskie i drogą. Historia wpisała je w tragiczne do wiadczenie drugiej wojny światowej. W tych trudnych latach było ono szczególnym oparciem i niewyczerpanym źródłem nadziei nie tylko dla krakowian, ale dla całego narodu. Było to i moje osobiste do wiadczenie, które zabrałem ze sobą na Stolicę Piotrową i które niejako kształtuje obraz tego pontyfikatu.* (Łagiewniki 7.06.1997.)

Za zgodą Stolicy Apostolskiej, z inicjatywy kardynała krakowskiego Wojtyły, w 1965 r. rozpoczął się proces informacyjny do badania życia i cnót Siostry Faustyny Kowalskiej. Jej apostołstwo pozostawiło znaczny ład na pontyfikacie przyszłego papieża. W drugim roku spełniania posługi na Stolicy Piotrowej ogłosił encyklikę o Bożym miłosierdziu *Dives in misericordia*. Dokument w znacznym stopniu przyczynił się do rozwoju kultu miłosierdzia. *Im bardziej wiadomo ludzka, ulegając sekularyzacji, traci poczucie sensu samego słowa „miłosierdzie” - im bardziej oddalają się od Boga, oddala się od tajemnicy miłosierdzia tym bardziej Kościół ma prawo i obowiązek odwoływania się do Boga miłosierdzia „wołaniem wielkim”.* (*Dives in misericordia*, 15).

Papież Jan Paweł II do wiadczonego dwoma strasznymi totalitaryzmami faszyzmem i komunizmem, dobrze znał mechanizmy zła, walki z Bogiem, wynaturzania i całkowitego zniewalania człowieka. Dlatego w tajemnicy Bożego

miłosierdzia upatrywał nadzieję dla ludzkości. *Postannictwo Miłosierdzia Bożego miało swój czas. Był to czas straszliwej II wojny światowej. Straszliwej pod wieloma względami. (...) Na ten czas Bóg przygotował postannictwo Bożego Miłosierdzia.* (Płock 7.06.1991.) Nie przypadkiem orędzie Chrystusa zostało przekazane Siostrze Faustynie prawie w przededniu II wojny światowej. Przejście po wojnie doprowadziło do gwałtownego wzrostu kultu miłosierdzia nie tylko w Polsce ale i na świecie. Sekretarka Jezusa Miłosierznego w *Dzienniczku* zapisała: *Czuj dobrze, enieko czy się postannictwo moje ze miłości, ale się zaczęło.* I miała rację. Polskie Łagiewniki z biegiem czasu, pod troskliwą opieką kardynałów krakowskich Wojtyły i Macharskiego, a później papieża Jana Pawła II stawały się stolicą kultu Miłosierdzia Bożego.

W 1993 r. Ojciec w beatyfikował Apostoła Jezusa Miłosierznego stawiając go dla Kościoła jako wzór doskonałości w zaufaniu i poddaniu się woli Bożej. Na czas, gdy w Europie panowały kajdany niewoli politycznej, szybki rozwój techniki podniósł poziom życia ale też codziennie zliberalizowała się, nieumiejętnie korzystano z wolności, w wielu rejonach świata niesprawiedliwie dzielono dobrą tę ziemię, nie szanowano prawa do życia i godności osoby ludzkiej, miały miejsce coraz to nowe konflikty, walki bratobójcze, Jan Paweł II wskazał na miłosierdzie Boże jako jedyny warunek ocalenia. *Bilans tego wieku, obok osi gnie, które wielokrotnie przewyższają poprzednie epoki, zawiera także głębię niepokoju o przyszłość. Gdzie wiemy, jeśli nie w Bożym miłosierdziu, znajdzie wiat ocalenie i wiat nadziei?* (Rzym 18.04.1993.)

Podczas pobytu w Polsce w 1997 r. Papież swoje polityczne kroki skierował do łagiewnickiego Sanktuarium. Modlił się przed słynnym obrazem Jezusa Miłosierznego i przy relikwiach bł. Faustyny. *Dziękuję Opatrzności Bożej, e dane mi było osobiście przyczynić się do wypełnienia woli Chrystusa (...). Tu, przy relikwiach bł. Faustyny Kowalskiej, dziękuję te za dar jej beatyfikacji. Nieustannie proszę Boga o miłosierdzie dla nas i świata całego.* (Łagiewniki 7.06.1997.) Ojciec w wiadomym zagrożeniu, jakie niesie współczesny świat, prosił wiernych, aby nie ustawiali w modlitwie błagalnej o miłosierdzie Boga dla całej ludzkości. *Nic tak nie jest potrzebne człowiekowi, jak miłosierdzie Boże owa miłość łaskawa, współczująca, wynosząca człowieka ponad jego słabość ku nieskończonemu wywyższonemu wi to ci Boga.* (Łagiewniki 7.06.1997.) Papież dokonał tego po wienieniu kamienia w gielnego pochodzącego z Golgoty pod budowę bazyliki Miłosierdzia Bożego. W Watykanie również interesował się projektem wiaty, radował się, że w dzieło licznie włączają się wierni z całego świata.





Niezapomniana pielgrzymka *O miu błogostawie stw* z 1999 r. na Błoniach krakowskich, mimo zimnej i deszczowej pogody zgromadziła ok. dwóch milionów ludzi. Papie nie mógł

pewne, e obok kolejnych sukcesów nie zabraknie, niestety, tak e do wiadczę bolesnych. Ale wiatło Bo ego miłosierdzia, które Bóg zechciał niejako powierzy wiatu na nowo poprzez

cał nasz umiłowan ojczyzn i na cały wiat. Niech si spełnia zobowi zuj ca obietnica Pana Jezusa, e st d ma wyj iskra, która przygotowuje wiat na ostateczne Jego przyj cie. (Łagiewniki 17.08.2002.) Wtedy te Jan Paweł II dokonał po wi cenia bazyliki, która stała si wiatowym centrum or dzia, e ludzko potrzebuje miło ci Boga. *Dzienniczek* siostry Faustyny znany jest dzi niemal w ka dym zak tku wiata. Czcieli Bo ego miłosierdzia s niezliczone rzesze, bo kto go nie potrzebuje? W ten oto sposób przez osob Jana Pawła II wypełniły si słowa Jezusa skierowane do w. Faustyny: *Nie znajdzie ludzko uspokojenia, dopóki nie zwróci si z ufno ci do miłosierdzia mojego (Dz 300).*



Ojciec wi ty w sanktuarium w Łagiewnikach

osobi cie przewodniczy modlitwie, poniewa był chory. Słowo skierowane do wiernych odczytał w zast pstwie kardynał Franciszek Macharski. Ojciec w. z wdzi czno ci zwracał si do Boga za dar i owoce wiary podczas 1000-letniego istnienia diecezji krakowskiej. Homilia zawierała tez wa ne przesłanie dotycz ce miłosierdzia. *Przeka cie przyszłym pokoleniom or dzie Bo ego Miłosierdzia, które upodobało sobie to miasto, aby objawi si wiatu. U ko ca dwudziestego wieku wiat zdaje si potrzebowa tego or dzia bardziej ni kiedykolwiek. Nie cie je w nowe czasy jako zaczyn nadziei i r kojmi zbawienia. (Kraków 15.06.1999)*

W Jubileuszowym Roku Odkupienia Jan Paweł II dał Ko ciołowi naszych czasów wspaniały dar zaliczył w poczet wi tych Apostołk Bo ego Miłosierdzia - skromn , prost zakonnic . Wyniesienie do chwały ołtarzy Siostry Faustyny Kowalskiej jest nast pnym etapem realizacji przesłania, które otrzymała od Chrystusa Miłosiernego. W osobie wi tej wierni otrzymali or downiczk miłosierdzia przed tronem Bo ym, przykład realizacji woli Boga przez czyn, słowo i modlitw . Papie u schyłku XX wieku, bardzo zatroskany o przyszłe losy wiata, zach cił Ko ciół do modlitwy o Bo e miłosierdzie za wstawiennictwem wi tej Faustyny. *Co przynios nam nadchodz ce lata? Jaka b dzie przyszło człowieka na ziemi? Nie jest nam dane to wiedzie . Jest jednak*

charyzmat Siostry Faustyny, b dzie rozja niało ludzkie drogi w trzecim tysi cleciu. (Rzym 30.04.2000.) Jan Paweł II zgodnie z mistycznymi wizjami siostry Faustyny, dla szerzenia kultu miłosierdzia, ustanowił wi to Miłosierdzia Bo ego - w pierwsz niedziel po Wielkanocy. Zamyśl Bo y nie był przypadkowy. Ta niedziela ko czy oktav zmartwychwstania Chrystusa. Ukazuje to zwi zek Jego m ki, mierci i zmartwychwstania z tajemnic miłosierdzia. Chrzest, pokuta i Eucharystia, na które zwraca uwag liturgia wi ta, s niewyczerpalnym ródłem miłosierdzia Bo ego. wi to jest szczególnym uwielbieniem Boga w tajemnicy miłosierdzia i czasem łaski dla wszystkich ludzi.

U pocz tku nowego wieku, podczas VIII pielgrzymki do Ojczyzny, papie z miejsca, gdzie wyszła iskra miło ci Bo ej, przypomniał wiatu z cał moc , e *Bóg jest bogaty w miłosierdzie. Był to znamienny czas, gdy wiat jeszcze nie otrz sn ł si po tragicznych wydarzeniach w Nowym Jorku. Wówczas z polskich Łagiewnik rozeszło si na cały wiat wielkie przesłanie nadziei: Dzi w tym sanktuarium chc dokona uroczystego aktu zawierzenia wiata Bo emu miłosierdziu. Czyni to z gor cym pragnieniem, aby or dzie o miłosiernej miło ci Boga, które tutaj zostało ogłoszone za po rednictwem Siostry Faustyny, dotarło do wszystkich mieszka ców ziemi i nappełniło ich serca nadziej . Niech to przesłanie rozchodzi si z tego miejsca na*

Papie przez cały pontyfikat u wiadamił ludzko ci, e wszechobecne zło, niesprawiedliwo , rozpacz, wszelk n dz tego wiata mo na pokona w jeden sposób: aktami autentycznej miło ci miłosiernej skierowanej ku bli nim. Tylko ona daje szans , by nasza cywilizacja przetrwała i rozwijała si przynosz c dobre owoce. *Nadszedł czas, aby or dzie o Bo ym Miłosierdziu wlało w ludzkie serca nadziej i stało si zarzewiem nowej cywilizacji cywilizacji miło ci. (Kraków 18.08.2002.)* Oby te znamienne słowa wypowiedziane przez papie a po raz ostatni na krakowskich Błoniach, stały si zaczynem do wiadczenia miło ci wobec bli nich we wszystkich wymiarach codziennego ycia.

Czy nie jest to wyra ne działanie Opatrzno ci Bo ej e ten, który całe ycie głosił or dzie miłosierdzia, szerzył jego kult, sam mocno wierzył, bezgranicznie ufał Miło ci Miłosiernej, odszedł do domu Ojca w wigili wi ta Miłosierdzia Bo ego, które sam na trwałe wpisał w liturgi Ko cioła?. Czy jego zmagania z cierpieniem nie s podobne do do wiadczę Sekretarki Bo ego Miłosierdzia? S podobne, bo z tego samego ródła Bo ej Miło ci oboje czerpali sił do walki z ułomno ciami własnych ciał i dusz, moc do ratowania grzeszników, do uzdrawiania chorych. Najwi ksy ze współczesnych czcieli Jezusa Miłosiernego zako czył ziemsk w drówk w wi to Miłosierdzia, aby miło stała si jego udziałem w chwale Ojca. Za w. Faustyn i jej wizj nieba mo e powiedzie : *Dusza moja została napętniona pokojem i miło ci . (Dz 778).*

Beata Maciejewska

*Fragmety homilii papieskich pochodz z *L'OSSERVATORE ROMANO* z lat 1991-2002. Wydanie polskie.



JEZU, UFAM TOBIE !

Ty za , Faustyno, darze Boga dla naszej epoki, darze polskiej ziemi dla całego Kościoła, wyjednaj nam, aby my mogli pojąć głębię Bożego Miłosierdzia, pomóż nam, aby my osobiście Cię go do wiadczyli i wiadczyli o nim braciom. Twoje orędzie wiatło ci i nadziei niech się rozprzestrzeni na całym świecie, niech przynagla grzeszników do nawrócenia, niech u mierzsa spory i nienawić ci, niech uzdalnia ludzi i narody do czynnego okazywania braterstwa. My dzisiaj, wpatrując się razem z tobą w oblicze zmartwychwstałego Chrystusa, powtarzamy twoją modlitwę ufnej zawierzenia i mówimy z niezłomną nadzieją : „Jezu, ufam Tobie”.

Homilia Jana Pawła II wygłoszona podczas kanonizacji s. Faustyny - Rzym, 30 IV 2000 r

MODLITWA

Boże, Ojczy miłosierdzia, Ty w swoim Synu Jezusie Chrystusie nieustannie poszukujesz człowieka na wszystkich jego drogach. Bądź uwielbiony za swój miłosierny mił, który przypomniał światu przez życie i postannictwo w. Siostry Faustyny.

Spraw, by nawiedzenie jej rodzinnego domu i w tym, w której przez chrzest została przybrana za Twoje dziecko, pomogło nam głębiej do wiadczy tajemnicy Twej Ojcowskiej mił ci, towarzyszyć nam w każdym momencie życia.

wi ta Siostrze Faustyno, spotykaj się z Jezusem Miłosiernym w sakramentach wiary, niech setna rocznica urodzin i chrztu oraz łaska Roku Eucharystii wprowadzi nas w adorację Zbawiciela w Najświętszym Sakramencie i we własnej duszy.

Niech Jego obecność dotyka naszych serc i przemienia je w ródła mił ci w świecie. Amen

Imprimatur bp Wiesław Alojzy Mering
Ordynariusz Diecezji Włocławskiej



Koronkę podyktował Pan Jezus w. Faustynie w Wilnie 13-14 września 1935 r. jako modlitwę na przebłaganie i u mierzanie gniewu Bożego, za grzechy nasze, naszych bliskich i całego świata.

„Przez nią uprosisz wszystko, jeżeli to, o co prosisz, będzie zgodne z moją wolą.”

ODPUST ZUPEŁNY ZA ODMÓWIENIE KORONKI DO BOŻEGO MIŁOSIERDZIA

Dnia 12 stycznia 2002 roku Penitencjaria Apostolska na mocy uprawnień udzielonych jej przez Papieża postanawia co następuje:

Odpustu zupełnego pod zwykłymi warunkami (mianowicie sakramentalna spowiedź, Komunia eucharystyczna i modlitwa w intencjach Ojca wiary tego) udziela się w granicach Polski wiernemu, który z duszą całkowicie wolną od przywiązania do jakiegokolwiek grzechu pobożnie odmówi Koronkę do Miłosierdzia Bożego w kościele lub wobec Najświętszego Sakramentu Eucharystii, publicznie wystawionego lub przechowywanego w tabernakulum.

Jeżeli za ci wierni z powodu choroby (lub innej słusznej racji) nie będą mogli wyjść z domu, ale odmówi Koronkę do Miłosierdzia Bożego z ufnością i z pragnieniem miłosierdzia dla siebie oraz gotowością okazania go innym, to pod zwykłymi warunkami również zyskują odpust zupełny, z zachowaniem przepisów co do „mających przeszkody”, zawartych w normach 24 i 25 Wykazu odpustów („Enchiridii Indulgentiarum”). W innych za okolicznościach odpust będzie częściowy. Niniejsze zezwolenie zachowuje wieczystą wartość, bez względu na jakiegokolwiek przeciwny zarządzenia.

+Alojzy De Magistris
Arcybiskup tyt. Novenris
Pro-Penitencjarz Wiary

KORONKA DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Odmawiamy na zwykłej czystej różańca.

Na początku:
Ojczy nasz..., Zdrowa Maryjo...,
Wierz w Boga...

Na dużych paciorkach:
Ojczy Przedwieczny, ofiaruj Ci Ciało i Krew,
Duszę i Bóstwo najmilszego Syna Twojego,
A Pana naszego Jezusa Chrystusa,
Na przebłaganie nasze i całego świata.

Na małych paciorkach:
Dla Jego bolesnej Męki miej miłosierdzie dla nas
i całego świata.

Na zakończenie:
wi ty Boże, wi ty Mocny, wi ty
Nie miertelny,
Zmiłuj się nad nami i nad całym światem. /3 razy/

Apel Miłosierdzia, Godzina Trzecia

„O trzeciej godzinie błagaj Mojego miłosierdzia szczególnie dla grzeszników, i choć przez krótki moment zagłęb się w Moją Mękę, szczególnie w Moim opuszczeniu w chwili konania. Pozwól ci wnikać w Mój miertelny smutek, w tej godzinie nie odmówi duszy niczego, która Mnie prosi przez Mękę Moją”.

(Dz. 1320)



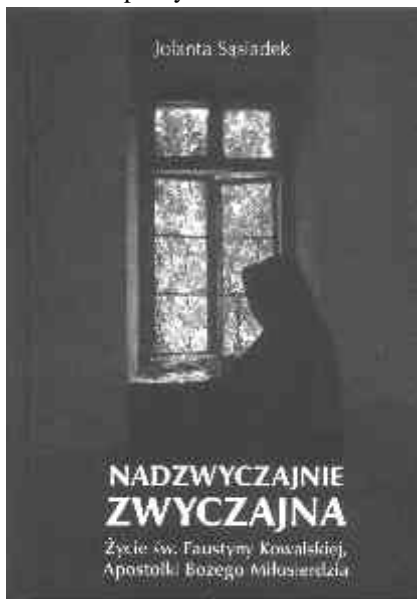
„NADZWYCZAJNIE ZWYCZAJNA”

Ksiąka „Nadzwyczajnie zwyczajna. Życie w Faustynie Kowalskiej, Apostolki Bożego Miłosierdzia” to beletrystyczna biografia w Faustynie napisana przez Jolantę S. Siadek z okazji setnej rocznicy urodzin i chrztu mistyczki z Głogowca. Książka została wydana przez Edycję Więzię Pawła z Cz. Stochowy.

Autorka jest dziennikarką ogólnopolskiego tygodnika „Go Niedzielną”. „Nadzwyczajnie zwyczajna” to druga książka Jolanty S. Siadek o w. Faustynie i jest to zarazem debiut powieściopisarski. Pierwszą pozycją po w. Apostoła Bożego Miłosierdzia była książka „Słowo Boże z Łągowca”, która została wydana w 2002 r. przez wydawnictwo Biały Kruk z Krakowa. Autorem fotografii do tej pozycji jest Adam Bujak.

Nowa książka Jolanty S. Siadek jest napisana przede wszystkim dla młodzieży, ale z pewnością wszyscy, którzy po nią sięgną, odnajdą wiele interesujących informacji o życiu w. Faustyny. Książka jest rzetelnym dokumentem życia Mistyczki z Głogowca, oparta jest bowiem na rękopisach: „Dzienniczku” w. Faustyny, wspomnieniach osób, które ją znały oraz na materiałach archiwalnych.

„Nadzwyczajnie zwyczajna” to pierwsza pozycja, która tak szeroko opisuje dzieciństwo i młodość Helenki Kowalskiej, późniejszej Siostry Faustyny. Bohaterką książki jest nie tylko w. Faustyna, ale są z nią równie dwie młode dziewczyny: Ewelina i Kasia, które poznaj osobę w. Faustyny od chwili urodzenia aż po wyniesienie na ołtarze.



W posłowie autorka napisała: „W książce „Nadzwyczajnie zwyczajna” starałam się przybliżyć postać ubogiej dziewczyny, prostej, niewykształconej zakonnicy, która została wielką świętą, choć po ludzku wszystko stawało jej na przeszkodzie, aby osiągnąć choćby niewiele. A ona zdobyła tak dużo”.

Niech lektura tej książki pomoże wszystkim, którzy po nią sięgną odkryć tajemnicę, którą odkryła w. Faustyna, a Bóg jest Ojcem bogatym w miłosierdzie, który z miłości powołał do istnienia świat i człowieka, i dla niego posłał swego jedyne Syna, Jezusa Chrystusa aby dokonał dzieła zbawienia i pozostał z nami aż do skończenia świata.



Zespół „winiczanki” z kapeli ludowej od października 2004 roku działają przy Stowarzyszeniu „Mamy Wielkie Serca”. Swoją repertuar opierają na piosenkach ludowych. Szczególnie jednak miejsce zajmują pieśni o treści kościelnej. Wiele z nich ma teksty napisane przez członków zespołu. Piewali w Rzymie.



“winiczanki” na Placu św. Piotra w Watykanie. Widać fragment transparentu.

Czym dla członków zespołu i kapeli ludowej są obchody 100 rocznicy Urodzin i Chrztu w. Siostry Faustyny? Czy „winiczanki” przygotowują się do tej uroczystości?

„Jemy w parafii, w której urodziła się w.

Siostra Faustyna, wzór miłosierdzia i wszystkich cnót. W tym roku obchodzimy 100 rocznicę Jej urodzin. To ogromne przeżycie nie tylko dla parafian, ale dla wszystkich czcicieli Miłosierdzia Bożego na świecie. My jako zespół i kapela chcemy mieć swój własny wkład w to doniosłe wydarzenie. Przygotowujemy się nie tylko duchowo, ale także tworzymy okolicznościowy repertuar. Na pewno skorzystamy z propozycji s. Romany i z wielką radością za nią śpiewamy w rodzinnym domu w. Siostry Faustyny w Głogowcu.

Czy w Waszym repertuarze wyczuwa się wpływ duchowy w. Siostry Faustyny?

„Winice Warckie to skromna gmina, ale jak rzadko która ma siłą czym pochwalić i poszczycić. Przede wszystkim tym, że na tej ziemi przyszła na świat 100 lat temu Helenka Kowalska, teraz nasza w. Siostra Faustyna. Od paru lat są z nami siostry zakonne w habitach jak nasza święta. Powstaje piękny klasztor. Rozbudowuje się Sanktuarium. Rozmodleni pielgrzymi przyjeżdżają z Polski, a nawet z całego świata. Stworzył się swoisty klimat w tym środowisku. A my w nim żyjemy i aktywnie działamy w zespole „winiczanki”. Ta atmosfera udziela się nam, daje natchnienie i twórczy zapał. Członkowie zespołu poddali myślowo stworzeniu piosenki. Nasz kolega Tadeusz Cupryś ułożył słowa i tak powstał nasz „Walczyk winicki”. Dom rodzinny w. Siostry Faustyny w Głogowcu przyciąga wszystkich jak magnes. Bardzo często odwiedzamy to niezwykle miejsce, by wsłuchać się w ciszę oraz pieśń ptaków, a przede wszystkim odmówić Koronki do Miłosierdzia Bożego.

Skąd pomysł na okazjonalne pieśni? Jakiego ich tytuły?

„Właśnie w tym szczególnym miejscu doznaliśmy natchnienia, które stało się przyczyną do napisania piosenki. O tekst poprosiliśmy naszego przyjaciela „winiczankę” Władysława Sudaka.

Mieliśmy nadzieję, że nasz papież Ojciec święty Jan Paweł II odwiedzi podczas kolejnej pielgrzymki do Polski dom rodzinny w. Siostry Faustyny w Głogowcu oraz Sanktuarium Narodzin i Chrztu w. Siostry Faustyny w winicach Warckich. Postępująca choroba i śmierć Ojca świętego zniweczyły nasze nadzieje. W naszych sercach pozostał głębi



smutek i ałoba, ale jednocze nie wdzi czno Bogu za tak niezwykle pontyfikat. Ten Wielki Polak jest nam szczególnie bliski, to przecie On rozpoczął proces beatyfikacji naszej rodaczki Siostry Faustyny. Postanowili my uczcić jego pamiątkę układając pieśń „W hołdzie Ojcu wi temu”. Słowa napisały Teresa Zelba i Jadwiga Krysiak. Wcześniej mieliśmy już opracowane utwory o winicach, domu rodzinnym, papieżu. Czuliśmy jednak niedosyt. Kolejną anką Ala Olejnik wysłała z propozycją ułożenia pieśni tylko o w. Siostrze Faustynie. „Jeste z nami w. Faustyno” to kolejna nasza pieśń do której słowa napisała Jadwiga Krysiak.

Co było inspiracją do napisania pieśni „Dom rodzinny”?

Wszystko się zaczęło od mojego przyjazdu w lipcu 2002 roku na turnus rehabilitacyjny do SOSW w Stemplewie. Przyjechałam, wspominałam Władysława Sudaka na „koniki”, ale to nie one spowodowały, że postanowiłam tu zostać. Tyle prawdy o szczęściu, nieszczęściu, smutku i radości nie widziałam nigdy dotąd. Mój podziw dla dzieci i dorosłych, którzy z takim poświęceniem pomagają im, stopniowo przeradzał się w przekonanie, że szukam dla siebie takiego miejsca na Ziemi. Zamieszkałam w Gusinie. Zaprzyjaźniłam się z członkami zespołu „winiczanek”, którzy chcieli mieć w swoim repertuarze pieśń z okazji 100 rocznicy Urodzin i Chrztu w. Siostry Faustyny. Pierwszy tekst napisałam, z okazji otwarcia wietlicy Terapeutycznej Stowarzyszenia, bez większych problemów. Wyraziłam swój podziw dla ludzi, których poznałam. Jednak treść pieśni o w. Siostrze Faustynie musi zawierać coś więcej niż mój osobisty stosunek do osoby w tej. Chciałam, by jej słowa były pretekstem dla kogoś z nas do zadania sobie pytania czy ja, potrafię podać pomocną dłoń innym? Myślę, że w. Siostry Faustyny jest skarbem, którym Ona obdarowała nas wszystkich. Czy my umiemy go przyjąć i podzielić się z innymi? Zależy od kogo z nas, od tego co czujemy, jakie wartości dla nas są ważne. Pieśń „Dom rodzinny” jest moim osobistym hołdem złożonym w tej w dowód wdziaczności za to, że mam szczęście mieszkać w tym miejscu, gdzie Helenka Kowalska spędziła swoje dzieciństwo. Marzę również o tym, by słowa tej pieśni były ważne dla tych wszystkich ludzi, którzy z różnych powodów pogubili się w swoim życiu.

Jakie są przejawy Miłosierdzia Boiego w działaniach zespołu i kapeli na co dzień? Opowiedzcie proszę o swojej współpracy z parafią, o koncertach.

Kult Boiego Miłosierdzia w zespole zaczął się w latach 90-tych. Na przestrzeni tych lat zespół zmieniał się, jednak w swoim

repertuarze zawsze miał pieśń do Miłosierdzia Boiego śpiewaną na dwa, a nawet cztery głosy. W tym wydarzeniu dla „winiczanek” była pielgrzymka Jana Pawła II w czerwcu 1991 r. do Włocławka. Organizatorami wyjazdu na spotkanie z papieżem byli ks. kanonik Stefan Spychalski i dyrektor GOK Tadeusz Bednarek, który dbał o repertuar i koncerty zespołu. Śpiewali my pieśń do Boiego Miłosierdzia m.in. „Nasze plany i nadzieje”, „O Miłosierny Jezu”, „W ka dym strapieniu”. Nie mogliśmy uwierzyć, że nasz mały, wiejski zespół czynnie uczestniczył w tej uroczystości. Było to dla nas ogromne przeżycie, tym większe, że podczas Mszy w opracowanej przez papieża Jana Pawła II zajmowali my miejsce w sektorze zerowym. Ten bliski kontakt z Ojcem w tym pozwolił do głębi przeżyć to wydarzenie. W naszej parafii zespół brał udział we wszystkich większych uroczystościach kościelnych. Śpiewali my pieśń do Boiego Miłosierdzia w strojach ludowych i czapkach, do których przypiety był znaczek Jezusa Miłosiernego oraz w niebieskich koszulkach z czerwonym sercem i napisem „Jezu, ufam Tobie”. Z repertuarem tym wyjeżdżaliśmy poza parafię. Śpiewali my w wielu kościołach na terenie diecezji włocławskiej m.in. w Psarach, Strzałkowie, Turku, Kole i Licheniu.

Wiem, że braliście udział w uroczystościach beatyfikacji Siostry Faustyny w Rzymie. Był to rok 1993. Co pozostało w Waszej pamięci i sercach?

Jak wspominać ten dzień z perspektywy 12 lat?

Z rodzinnej parafii Faustyny na uroczystości beatyfikacyjne do Rzymu udało się ok. 150 osób. Wśród nich siostry S. Faustyny: Natalia i Józefa, bratanek Tadeusz i inni członkowie rodziny poza tym ks. Stefan Spychalski, katechetka i 18-osobowy chór z GOK-u w składzie: *Haragos Wanda, Tomczak Irena, Tomczak Stanisław, Milczarek Zofia, Milczarek Katarzyna, Milczarek Stanisław, Dobiecki Karol, Dobiecka Kazimiera, Furmaniak Anna, Bednarek Sława, Marciniak Izabela, Marciniak Stanisław, Dudka Włodzimierz, Krysiak Jadwiga, Augustyniak Sławomir, Bednarek Tadeusz, Kołodziejczak Adam*. Wyruszyliśmy 14 kwietnia o godzinie 8⁰⁰. W ciągu tej 8-dniowej pielgrzymki zwiedziliśmy Padwę, Florencję, Monte Cassino, Rzym, Asy, San Marino, Wenecję, w drodze powrotnej Wiedeń. W Rzymie mieszkaliśmy w Domu Polskim. Kulminacyjnym dniem pielgrzymki był 18 kwietnia 1993 roku. Na Placu w Piotrowie w Watykanie zebrał się tłum ludzi. Z dumą podnosiliśmy transparent z napisem „winice

Warcie”, a chór śpiewał pieśń do Boiego Miłosierdzia i o Siostrze Faustynie. Wreszcie zaczęła się długo oczekiwana msza beatyfikacyjna koncelebrowana przez Ojca w tym Jana Pawła II i moment przedstawienia życiorysu Siostry Faustyny Kowalskiej odczytany przez kardynała Franciszka Macharskiego z Krakowa. Ze wzruszeniem oglądaliśmy odsonowane obrazy Błogosławionej: *Błogosławiona Faustyna stojąca na kuli ziemskiej pod błogosławieństwem Jezusa Miłosiernego*.

Nasze serca przepełnione były zachwytem i niepojętym szczęściem, a łzy radości spływały po niejednej twarzy Polaków. Już wtedy mieliśmy nadzieję, że Błogosławiona Faustyna rozmiłowana bez reszty w Bogu wkrótce będzie kanonizowana i zostanie świętą.

Bardzo zadowoleni i pełni wdzięczności wróciliśmy do domu. Z wielką radością i dumą wracaliśmy do Watykanu, do tej wielkiej chwili. Po latach wspominamy z rozrzewaniem te uroczystości i dziękujemy Bogu, że pozwolił nam w niej uczestniczyć. W. Siostra Faustyna jest znakiem naszych czasów i wzorem doskonałym, godnym naśladowania. To dzięki niej mogliśmy doznać takich niezwykłych uczuć, rozbudzić w sobie wiarę w to, co naprawdę wiemy i w pełni uwierzyć w Boie Miłosierdzie.

Co sądzicie o inicjatywie naszego Stowarzyszenia w ramach promowania i rozśławiania imienia

w. Siostry Faustyny?

My jako członkowie Stowarzyszenia cieszymy się bardzo, że Zarys wyszedł z takimi inicjatywami, że dojrzało do tego problemu. Dobrze, że ma się ukazać numer specjalny poświęcony w. Siostrze Faustynie. A nasz zespół wyjeżdża tym od szeregu lat i swoim pieśnią rozśławia imię w. Siostry Faustyny i Boiego Miłosierdzia.

Jolanta Chmielecka



Przed Polskim Domem w Rzymie z siostrami Faustyną - Natalią



DOM RODZINNY

Przyszła na wiat Faustyno jak my wszyscy
W Głogowcu wsi, w ród lasów pól i łąk
Bóg jednak chciał by dusza Twoja czysta
Niosła przesłanie do wszystkich wiata stron

Ref: Twój skromny dom powita cisz wszystkich
Co Miłosierdzie Bo e pozna chc
Dopomó nam zachowa serca czyste
I ufno w dobro przynie pod swój dach

Twe krótkie ycie wi ta Faustyno
Było podpor dla cierpi cych w kr g
Dzi kuj c Ci sławimy Twoje imi
Niech wie o Tobie rozja nia ludziom mrok

Ref: Uwierzmy wi c w Jezusa serce czyste
Dla Niego ka dy człowiek wa ny jest
Pomocn dło podajmy ludziom bliskim
Na cze Faustyny uczy my taki gest

O jak tu miło usi na ławeczce
Wślucha si w cisz oraz ptaków piew
Bo miejsce to wi to ci naznaczone
Pozwoli wzruszy gł bie naszych serc
Spotkajmy si nie tylko raz w Głogowcu
W ród ciszy tej, która modlitw jest
Zaprasza nas tu wi ta Faustyna
By wspólnie z ni do Boga oczy wznie

W HOŁDZIE

S takie po egnania
I jest szloch i du o łez
S takie po egnania
No bo w yciu tak ju jest

Cho pami tak jak sło ce
Nam przywodzi tamte dni

To ju trudno, to ju koniec, nie ma Ci

Jak kwiaty zasuszone, tak pami b dzie trwa
Odło Twoje słowa z prze tych długich lat
Za pielgrzymki i za słowa wci mówione z wiar t
Nasze serca wobec Ciebie wierne s

S takie po egnania
Jak z drzewa spada li
S takie po egnania
Gdy musimy sami i

Cho pami tak jak sło ce
Nam przywodzi tamte dni
To ju trudno, to ju koniec, nie ma Ci .

„ al odje d a ” - tak mówiła , gdy egnale wszystkich nas
Dzi kujemy Ci nasz Ojczy i za miło i ten czas
Za pielgrzymki i za słowa wci mówione z wiar t
Nasze serca wobec Ciebie wierne s

JESTE TU Z NAMI WI TA FAUSTYNO

Jeste tu z nami u miechni ta
Wzorze miło ci wszelkich cnót
Jeste tu cicha, jasna, wi ta
W promieniach Chrystusowych zórz

Ref: Modlitwy cudnej niesiesz dar
Rozpala Ci miło ci ar
O wi ta, o wi ta Faustyno

Przychodzisz tu dobry aniele
Osusza łzy i koi ból
Wielko Twa jest w całym Ko cieie
Miło ci i pokory wzór

Ref: Modlitwy cudnej...

Przychodzisz pełna uwielbienia
Uczysz jak Boga kocha nam
I uczysz jak kocha bli niego
Jak dosta si do nieba bram

Ref: Modlitwy cudnej...

Ufała w Miłosierdzie Pana
Przez ycie szła jak czysta łąza
Cho droga cierniami usłana
Pokorna była dusza Twa.

WALCZYK ŚWINICKI

winice to skromna gmina
Lecz bardzo jest muzykalna
Tu ka dy si stara i zdolna jest wiara
Wszystkich nas tu piew ogarnia

Ref: Nasz mały zespół aktywny jest
Szerzy kultur w miasto i wie
A gdy ze sceny popłynie piew
Ciesz si młodzi i starsi te

To dzisiaj nasze piewanie
Niech wszystkich wi tem si stanie
Melodi dzi pi kn , ze smutków,
niedoli
To wi to wszystkich wyzwoli

Ref: Nasz mały zespół aktywny jest
Szerzy kultur w miasto i wie
A gdy ze sceny popłynie piew
Ciesz si młodzi i starzy te

winice maj Głogowiec
Po którym biegała wi ta
Modlitwy piewała, do Boga wzdychała
Ka dy niech o tym pami ta

Ref: Nasz mały zespół aktywny jest
Szerzy kultur w miasto i wie
O Faustyno polecaj nas
Bogu naszemu na ka dy czas

Faustyna nas wysłuchała
Od Boga łaski zesłała
Klasztor si buduje, ko ciół si rozrasta
Ilo pielgrzymów wci wzrasta

Ref: Nasz mały zespół wdzi czny Ci jest
piewa wci b dzie na Twój cze
Ty w dalszym ci gu polecaj nas
Bogu naszemu na ka dy czas.



*Zapraszamy do lektury wierszy autorstwa Jadwigi Kubiak ze Świnic Warckich.
Poprzez ich treść autorka upowszechnia kult Miłosierdzia Bożego i posłannictwo św. Siostry Faustyny.*

Refleksja...

Chodziła t poln drog .
Tu las, tam yto złocone.
Skowronek srebrnym głosem witał
Nad ł k , gdzie krowy p dzone.
Zwykła wiejska dziewczyna
Na boso, skromna sukieneczyna.
 A Tobie brzmiał w uszach jeno głos dzwonu
 Wzywaj cy wiernych do Pa skiego stołu.
Inne dzieci beztroskie, roze miane,
Grały w klasy, kopały piłk , tuliły lalki szmaciane.
 Tobie Bóg powierzył zadanie nad siły,
 Sw miło miłosiern chciał wiatu przekaza
 I zbawienie dla ludzi poprzez Ciebie wskaza .
 Dał Ci t trudn misj , by Go wysłuchała,
 Uwierzyła we wszystko i namalowała
 Obraz, który cały wiat otoczy
 Blaskiem miło ci promieni
 Wprost z Chrystusowego serca płyn cemi.
Nikt nie dawał wiary. My leli obł kana,
W chorobie ma widzenia.
Zadawali prac nad siły. Fizyczne cierpienia
Były przecie niczym wobec
Niezrozumienia Chrystusa przekazu.
 Za grzechy ludzko ci znosiła udr ki.
 Poznała cierpi cego Pana.
 Widziała pogrom wojny i kl sk narodu.
 Niejedn noc sp dziła , prosz c na kolanach
 O miłosierdzie dla grzesznych, o opami tanie.
 Od bliskich była niezrozumiana, wzgardzona, wy miana.
Umarła w cicho ci ducha.
Kres ziemskiego cierpienia
Dał pocz tek wiecznego w Niebie uwielbienia.
 Odetchn li z ulg . Dzienniczek schowany,
 Wrzucony mi dzy rzeczy, niemal zapomniany.
Po latach przekaz Boga Miłosierdzia
Podj ł i przeło ył na ludzkie poj cia
Nasz wielki rodak, papie Tysi clecia.
I na jubileusz [przełomu stulecia,
Dał ludzko ci wi t Siostr Faustyn ,
Sekretark Chrystusa, zbawienia przyczyn .
 A ona przecie tutaj, na tej ziemi
 Przyszła na wiat i słowy prostemi
 Pierwsze wznosiła modlitwy do Boga.
 Została ochrzczona i Pana przyj ła do serduszka swego,
 Tu ujrzała Chrystusa nam Miłosiernego.
Dzi Jej wi ty przekaz
Chciejmy przeło y na miłosierdzie do człowieka,
Co obok nas yje, mieszka, czuje
I miłosierdzia bardzo potrzebuje.

Wspaniała Patronko Gimnazjum, wi ta Faustyno,
U wietniasz swym nazwiskiem, patrzysz ze sztandar.
B d dla tej społeczno ci prawo ci przyczyn ,
Prowad j drog prawdy i ycia umiaru.
Niech nigdy ziemskie dobra nie przesłoni
Jedynej, ostatecznej prawdy ycia człowieczego.
W drodze do doskonało ci wspomagaj sw pomocn dłoni
I wskazuj Bo cie k do ycia wiecznego.
Niech b d m drzy, a wiedz niech wykorzystaj
Dla dobra wszystkich ludzi, zgodnie z prawem Boga.
Niech twój, Faustyno, przekaz w codzienno wcielaj
O miłosiernej miło ci. To wspaniała droga.
Niech w drugim człowieku widz zawsze obraz Boga.
Niech im nie braknie miło ci, nawet dla podłego.
Przed dobrem niech ich nie wstrzyma adna ludzka trwoga.
Wszak Bóg po wi cił dla ludzi nawet Syna swego.
Ty pozwalaj im zgł bia tajniki miłosierdzia,
Prowad ich do tronu Najwy szej Miło ci
B d im wiatem przez ycie, niech na kartach „Dzienniczka”
Znajduj rozproszenie wszelkich w tpiwo ci.
Niech z tych drobnych cegiełek powstanie gmach wspaniały,
Jak głosi motto dzisiejszego wi ta, wzi te z Faustyny,
A ka dy z Was niech b dzie najwy szej jako ci kryształem
Rozmna a swe talenty w dobra podwaliny.

*Napisane na uroczysto nadania sztandaru
Gimnazjum im. wi tej Faustyny w winicach Warckich
30 kwietnia 2004 roku*

Po wi cie

Cisza. Wróciła cisza i zwykła senno male kiej mie ciny.
Sko czone modlitwy. Odjechali pielgrzymi
I kolejna rocznica urodzin wi tej Faustyny
Min ła. Odeszła w historii za wiaty.
Na ołtarzu polowym samotne pozostały kwiaty,
Co chyl c pi kne główki szepcz cicho sobie
Przesłanie wi tej Siostry: „Jezu, ufam Tobie”.
 Od rana ruch, gwar, samochody,
 Mnóstwo ludzi przybyło z daleka i bliska.
 Relikwie wi tej nios z domu urodzenia
 Z male kiego Głogowca do miejsca ochrzczenia
 Do wiejskiego ko ciółka w pobliskich winicach.
 Po drodze las i pole. Zwykła Okolica.
Zwykła, a przecie wi ta. Po tych ł kach, laskach,
pieszyła do ko ciółka mała Helenka Kowalska,
Pó niejsza wi ta Faustyna
Sekretarka Chrystusa Miłosierdzia przyczyna.
 Za Jej or downictwem prosimy Ci , Panie
 Daj tej okolicy całoroczne trwanie
 W modlitewnym skupieniu, wiernym zapatrzeniu
 W Miłosierdzie Chrystusa bł dz cych zbawieniu

Szanowni Państwo !

Oddajemy w Państwa ręce kolejny numer wydania kwartalnika „Nasza Gazeta”, „Jest to numer specjalny poświęcony tej Siostrze Faustynie z okazji obchodów jej setnych urodzin. Pragniemy w ten sposób przybliżyć jej życie, jej posłannictwo. Stowarzyszenie „Mamy Wielkie Serca”, działające w winicach Warckich jest stowarzyszeniem które za cele postawiło sobie min:



- działanie na rzecz osób niepełnosprawnych, upowszechnianie i ochrona praw osób niepełnosprawnych, działania na rzecz ich integracji społecznej,
- skupienie lokalnego społeczeństwa wokół idei spraw publicznych, a zwłaszcza rozwoju i promocji placówki kształcenia specjalnego w Stemplewie,
- działanie na rzecz osób niepełnosprawnych i osób mających szczególnie trudną sytuację życiową, na rzecz edukacji, o wiaty, rehabilitacji, opieki, wychowania i profilaktyki,
- prowadzenie edukacji społecznej i działalności wspierającej o wiat, kultur, ochron środowiska, ekologii, ochron i promocję zdrowia oraz profilaktyk, sportu i rekreacji,
- prowadzenie działalności wspomagającej informacyjnie i szkoleniowo organizacje pozarządowe oraz inne podmioty, w tym organizacje samorządowe,
- inicjowanie przedsięwzięć popularyzujących wiedzę o regionie,
- działanie na rzecz rozwoju gospodarczego gminy, powiatu, województwa i ich mieszkańców,
- organizowanie i upowszechnianie kultury fizycznej, sportu, rekreacji, turystyki i wypoczynku dla dzieci, młodzieży i dorosłych,
- prowadzenie działań na rzecz propagowania i integracji z Unią Europejską.

Stowarzyszenie poprzez swoją działalność pracuje na rzecz dzieci niepełnosprawnych i pełnosprawnych: prowadzimy bezpłatne zajęcia w wietlicy Terapeutycznej w winicach, organizujemy liczne imprezy integracyjne dla dzieci i młodzieży z winic Warckich, Orodka Szkolno Wychowawczego im. J. Tuwima w Stemplewie, a także z terenu całej Polski. W miesiącu lipcu zorganizowano obóz sportowo zdrowotny dla 45 dzieci niepełnosprawnych ze Stemplewa w górach w Bukowinie Tatrzańskiej oraz Półkolonie dla 25 dzieci terenu gminy winice w dniach 10-23 lipca br, a także Turnus Rehabilitacyjny na bazie Orodka w Stemplewie, gdzie przebywało prawie 170 osób niepełnosprawnych. Zadbaliśmy o rehabilitację, wypoczynek, sport, relaks nie zapominając o strawie duchowej. Wycieczki autokarowe odbyły się do Lichenia, oraz miejsca urodzin siostry Faustyny Głogowca, uczestniczono w Mszy świętej w kościele parafialnym w winicach Warckich - Sanktuarium Urodzenia i Chrztu w Faustynie.

Mamy nadzieję i wydanie gazety zostanie rozprzedane. Dochód ze sprzedaży w całości zostanie przekazany na rozbudowę kościoła parafialnego w winicach Warckich Sanktuarium Urodzin i Chrztu w tej Faustyny Kowalskiej. Stowarzyszenie również w dniu 28 sierpnia będzie podawało pielgrzymom zupę, wodę mineralną oraz udzielało pomocy i wsparcia. Wszystkie te działania mają na celu wsparcie budowy SANKTUARIUM.

Dziękujemy za pomoc finansową Pana **Ryszarda Andrysiaka** właściciela firmy „Eltrans Sp. z o.o.” z Katowic, prezesa Unii Hurtowni Elektrycznej POLSKA w Chorzowie, który udzielił nam wsparcia przy organizacji uroczystości obchodów 100 rocznicy urodzin w Faustynie Kowalskiej.

SERDECZNIE DZIĘKUJEMY

Pragniemy również podziękować wszystkim członkom Stowarzyszenia „Mamy Wielkie Serca” za bezinteresowną pomoc w organizacji i przebiegu uroczystości.

Wszystkich pozdrawiam, życzę miłej lektury i zachęcam do wspierania budowy SANKTUARIUM w winicach Warckich.



Dzieci z turnusu rehabilitacyjnego przed domkiem w Faustynie

Andrzej Zielonka Prezes Zarządu Stowarzyszenia „Mamy Wielkie Serca”.



Szanowni Państwo !

Oddajemy w Państwa ręce kolejny numer wydania kwartalnika „Nasza Gazeta”, „Jest to numer specjalny poświęcony tej Siostrze Faustynie z okazji obchodów jej setnych urodzin. Pragniemy w ten sposób przybliżyć jej życie, jej posłannictwo. Stowarzyszenie „Mamy Wielkie Serca”, działające w winicach Warckich jest stowarzyszeniem które

za cele postawiło sobie min :

- działanie na rzecz osób niepełnosprawnych, upowszechnianie i ochrona praw osób niepełnosprawnych, działania na rzecz ich integracji społecznej,
- skupienie lokalnego społeczeństwa wokół idei spraw publicznych, a zwłaszcza rozwoju i promocji placówki kształcenia specjalnego w Stemplewie,
- działanie na rzecz osób niepełnosprawnych i osób mających szczególnie trudną sytuację życiową, na rzecz edukacji, o wiaty, rehabilitacji, opieki, wychowania i profilaktyki,
- prowadzenie edukacji społecznej i działalności wspierającej o wiat, kultur, ochron środowiska, ekologii, ochron i promocję zdrowia oraz profilaktyk, sportu i rekreacji,
- prowadzenie działalności wspomagającej informacyjnie i szkoleniowo organizacje pozarządowe oraz inne podmioty, w tym organizacje samorządowe,
- inicjowanie przedsięwzięć popularyzujących wiedzę o regionie,
- działanie na rzecz rozwoju gospodarczego gminy, powiatu, województwa i ich mieszkańców,
- organizowanie i upowszechnianie kultury fizycznej, sportu, rekreacji, turystyki i wypoczynku dla dzieci, młodzieży i dorosłych,
- prowadzenie działań na rzecz propagowania i integracji z Unią Europejską.



Stowarzyszenie poprzez swoją działalność pracuje na rzecz dzieci niepełnosprawnych i pełnosprawnych: prowadzimy bezpłatne zajęcia w wietlicy Terapeutycznej w winicach, organizujemy liczne imprezy integracyjne dla dzieci i młodzieży ze winic Warckich, Orodka Szkolno Wychowawczego im. J. Tuwima w Stemplewie, a także z terenu całej Polski. W miesiącu lipcu zorganizowano obóz sportowo zdrowotny dla 45 dzieci niepełnosprawnych ze Stemplewa w górach w Bukowinie Tatrzańskiej oraz Półkolonie dla 25 dzieci terenu gminy winice w dniach 10-23 lipca br, a także Turnus Rehabilitacyjny na bazie Orodka w Stemplewie, gdzie przebywało prawie 170 osób niepełnosprawnych. Zadbaliśmy o rehabilitację, wypoczynek, sport, relaks nie zapominając o strawie duchowej. Wycieczki autokarowe odbyły się do Lichenia, oraz miejsca urodzin siostry Faustyny Głogowca, uczestniczono we Mszy w kościele parafialnym w winicach Warckich - Sanktuarium Urodzenia i Chrztu w Faustynie.

Mamy nadzieję i wydanie gazety zostanie rozprzedane. Dochód ze sprzedaży w całości zostanie przekazany na rozbudowę kościoła parafialnego w winicach Warckich - Sanktuarium Urodzin i Chrztu w tej Faustynie Kowalskiej. Stowarzyszenie również w dniu 28 sierpnia będzie podawało pielgrzymom zupę, wodę mineralną oraz udzielało pomocy i wsparcia. Wszystkie te działania mają na celu wsparcie budowy SANKTUARIUM.

Dziękujemy za pomoc finansową Pana **Ryszarda Andrysiaka** właściciela firmy „Eltrans Sp. z o.o.”, z Katowic, prezesa Unii Hurtowni Elektrycznej POLSKA w Chorzowie, który udzielił nam wsparcia przy organizacji uroczystości obchodów 100 rocznicy urodzin w Faustynie Kowalskiej.

SERDECZNIE DZIĘKUJEMY

Pragniemy również podziękować wszystkim członkom Stowarzyszenia „Mamy Wielkie Serca” za bezinteresowną pomoc w organizacji i przebiegu uroczystości.

Wszystkich pozdrawiam, życzę miłej lektury i zachęcam do wspierania budowy SANKTUARIUM w winicach Warckich.



Dzieci z turnusu rehabilitacyjnego przed domkiem w Faustynie

Andrzej Zielonka Prezes Zarządu Stowarzyszenia „Mamy Wielkie Serca”.

